

- * CHORY SZPITAL
- * ANALFABECI PIĘKNA
- * SIEROCE STEPY
- * PAMIĘTNIK NASTOLATKA (czyli Na zachód od Edenu (2)
- * TV i TV Sat

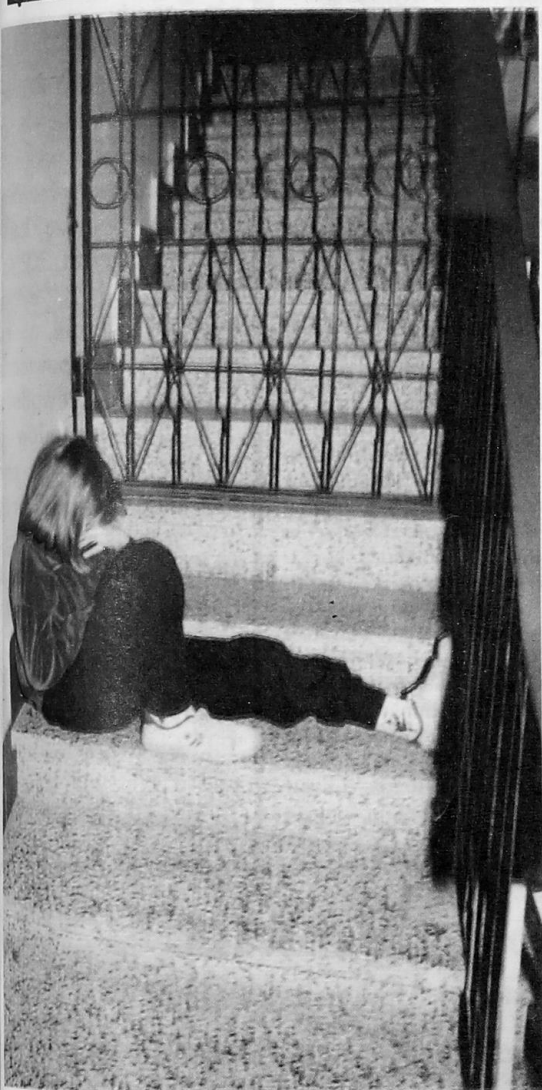
str. 4
str. 5
str. 6
str. 9
(wkładka)

KONTAKTY

43(624)

25 PAŹDZIERNIKA 1992

CENA 3000 ZŁ



ŚCIEŻKA



Falstart

Kierownik administracyjny szpitala w Kolnie, Wacław Niedźwiecki, ma wyrafinowany smak. Drażni go reklama zakładu pogrzebowego powieszona obok szyldu hurtowni. To dysonans i zgrzyt estetyczny. Artykuły chemiczne obok wieńców i trumien? Ludzie idą do fryzjera na rogu, a na środku budynku straszy okazała reklama grabarza?

Dwa miesiące temu ta sama tablica wisiała w korzystniejszym miejscu: na ścianie szpitala. Widać ją było z głównej drogi, rzucała się w oczy przy wejściu do szpitala. To nie raziło kierownika. Ale tablicę zamontowała żona dyrektora, współwłaścicielka zakładu pogrzebowego.

cd. na str. 8-9

Turacze

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze
pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o
początku upadku plantatorów * Anna Cison
o aferze „Wiśkar” po roku * Gabriela
Szczesna o zyciowym linoskoczku * Maria
Tocka o tysiącach kilometrów do grobu
matki.

Ponadto: kolegium języków obcych w
Łomży, pamiętnik nastolatka, czy koniec
złobka, TV i TV Sat.

POROZUMIENIEM ZAKOŃ-
CZYŁ SIĘ KONFLIKT płacowy
 w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spo-
 żywczego w Łomży. Pracownicy otrzy-
 mają średnią podwyżkę o 600 tys.
 brutto od 1 października oraz w
 grudniu premię ustaloną na razie na
 500 tys. (z zastrzeżeniem renegotjo-
 wania jej w zależności od sytuacji
 ekonomicznej zakładu). W związku z
 porozumieniem w PPS przestał dzia-
 lać Komitet Strajkowy i zakończyło
 się pogotowie strajkowe. W ostatniej
 fazie negocjacji jako mediator brał
 udział przewodniczący łomżyńskiego
 oddziału „Solidarności”, Sławomir
 Zgrzywa.

PONAD MILIARD OTRZYMAŁA
ŁOMŻA Z REZERWY przyznanej
 województwu przez Krajowy Sej-
 mik Samorządu Terytorialnego. Kasa
 Grajewa otrzyma blisko 400 milio-
 nów, Zambrowa – 250. Subwencja
 dla gmin wiejskich waha się od 23
 do 40 milionów.

„OCHRONA ZDROWIA I ŻY-
CIA jest rozwinięciem pozytyw-
 nego aspektu fundamentalnej zasady
 chrześcijaństwa – nie zabijaj”, powie-
 dział w czasie sympozjum „Promocja
 zdrowia. Łomża '92” biskup Juliusz
 Paetz, przypominając słowa Ojca
 Świętego z ubiegłorocznej wizyty w
 Polsce. Na sympozjum, zorganizowa-
 nym przez posła Kazimierza Pękałę
 i łomżyński Sanepid, mówiono także
 m.in. o produkcji zdrowej żywności,
 właściwym stylu życia, profilaktyce
 zdrowotnej.

NOWY LIKWIDATOR BYŁEGO
WZGS w Łomży złożył wniosek o
 ogłoszenie upadłości tej firmy, która
 ma 12 miliardów zadłużenia.

ŚWIĘTOWALI W UBIEGŁYM
TYGODNIU NAUCZYCIELE. Me-
 dale Komisji Edukacji Narodowej
 otrzymali: Alina Kozłowska, Helena
 Mateuszczuk, Barbara Niedźwiecka,
 Maria Prużyńska, Czesław Rybicki
 z Łomży, Jadwiga Saciłowska i Cze-
 sława Zaborowska z Grajewa, Zofia
 Kajko z Kolna i Ireneusz Chyliński z
 Zambrowa. Dalszych kilkudziesięciu
 pedagogów otrzymało inne nagrody i
 odznaczenia resortowe z kuratorium.
 Za zasługi dla oświaty wyróżnione
 zostały m.in. Zakłady Płyt Wióro-
 wych w Grajewie oraz Białostoc-
 kie Przedsiębiorstwo Budownictwa
 Przemysłowego (zwłaszcza za pomoc
 szkole specjalnej w Łomży).

SPOŁECZNY KATOLICKI UNI-
WERSYTET LUDOWY rozpoczął
 działalność przy Kurii Diecezjal-
 nej w Łomży. Głównymi zadaniami
 Uniwersytetu będzie upowszechnia-
 nie zasad społecznej nauki kościoła
 i wartości chrześcijańskich w środo-
 wiskach lokalnych i zawodowych.

WIEKSZOŚĆ PARLAMENTA-
RZYSTÓW z pięciu województw,
 znajdujących się w strefie tzw. Zie-
 lonych Płuc Polski, przychylnie od-
 niosła się do zaproszenia wojewody
 na spotkanie w Łomży. Chodzi m.in.
 o utworzenie w tej sprawie silnego
 lobby w Sejmie i Senacie, a w przy-
 szłości także wpisanie programu ZPP
 do systemu prawnego i finansowego
 kraju za pomocą ustawy.

INKUBATOR DLA PODTRZY-
MANIA ŻYCIA przedwcześnie uro-
 dzonych dzieci chciałby kupić łom-
 żyński szpital. Zależy to jednak od
 wsparcia finansowego mieszkańców
 województwa. Pieniądze na ten cel

można przekazywać na konto: NBP
 O/Łomża nr 45001-1313-139-1.

WŚCIEKLIZNA W TRZEC
OGNISKACH pojawiła się w rejonie
 Czerwonego Boru. Służby medyczne i
 weterynaryjne zalecają przede wszy-
 stkim unikanie kontaktów z dzikimi
 zwierzętami.

CZTERY MILIARDY WYDA łom-
 żyński ZUS na zwiększenie emerytur
 i rent przeszło 47,5 tysiąca rolników
 z województwa.

80 PROC. NIERUCHOMOŚCI z
 około 33,5 tysiąca zostało skomu-
 nalizowanych na wnioski gmin do
 końca pierwszego półrocza.

POSTĘPOWANIE UKŁADOWE
ŁZPB „NAREW” w Łomży z wierzy-
 cielami, zmierzające do powołania
 spółki, która przejmie przedsiębior-
 stwo, zakończy się w tym tygodniu
 przed Sądem Rejonowym w Łomży.
 Zdecydowana większość wierzycieli
 „bawelny” wyraziła zgodę na przy-
 stąpienie do spółki. Dużą rolę w
 sprawnym i szybkim zakończeniu
 postępowania odegrali m.in. związ-
 kowcy z „Narwi”, namawiający swo-
 ich kolegów z zakładów-wierzycieli
 do poparcia tego pomysłu.

ZWIĄZEK SYBIRAKÓW LICZY
 w województwie blisko 1300 człon-
 ków, z których niespełna 1000 ma
 już uprawnienia kombatanckie, a
 dalszych kilkadziesiąt wniosków jest
 załatwianych. Zarząd Oddziału Wo-
 jewódzkiego ZS mieści się w Urzę-
 dzie Wojewódzkim, ul. Nowa 2, pokój
 102.

NAGRODY IM. OSKARA KOL-
BERGA dla twórców ludowych, przy-
 znawane przez Ministerstwo Kultury
 i Sztuki oraz Mazowieckie Towar-
 zystwo Kultury, wręczone zostaną
 tym razem w Muzeum Rolnictwa
 w Ciechanowcu (sobota, 24 paź-
 dziernika). Uroczystości towarzyszyć
 będzie wystawa „O. Kolberg a współ-
 czesność” (m.in. będą prezentowane
 prace laureatów), a także koncert
 nagrodzonych kapel i muzyków.

KOŁO PLASTYCZNE DLA
UCZNIÓW szkół podstawowych i
 średnich oraz kurs przygotowawczy
 na wyższe studia plastyczne organi-
 zuje od listopada Państwowe Liceum
 Sztuk Plastycznych w Łomży. Szczegółowe
 informacje w sekretariacie
 Liceum przy pl. Kościuszki 3 (tel.
 27-50).

POMOC DLA 500 DZIECI Z
BOŚNI I HERCEGOWINY, które
 schroniły się w Polsce, organizuje
 ZW Polskiego Czerwonego Krzyża
 w Łomży. Wpłaty można dokonywać
 na konto: PBK Łomża nr 374404-
 1720-132 z dopiskiem „Bośnia i
 Hercegowina”.

KONKURS RECYTATORSKI
POLSKIEJ POEZJI współczesnej i
 poezji Jana Kulki organizuje Szkoła
 Podstawowa nr 4 w Łomży (przy
 współudziale m.in. naszej redak-
 cji). Udział mogą wziąć uczniowie
 klas VI-VIII ze wszystkich szkół
 województwa, którzy powinni przygo-
 tować interpretację jednego wiersza
 dowolnego (z poezji współczesnej) i
 jednego utworu Jana Kulki.

MŁODZI I BARDZO MŁODZI
TWÓRCY z całego województwa
 wzięli udział w konkursie plastycz-
 nym o jesieni. Do Regionalnego
 Ośrodka Kultury w Łomży wpłynęło
 przeszło 400 prac. W grupie
 4-6-latków jury wyróżniło Agnieszkę

Śliwowską z Cibor Gałęckich, Bartka
 Malinowskiego z Łomży, Michała
 Perkowskiego z Szeptowa, Martynę
 Kosakowską z Łomży oraz Barbarę
 Kapicę i Pawła Wilczewskiego z
 Zawad. Również wielu było nagro-
 dzonych w grupie od 7 do 15 lat:
 Marta Łukaszewicz z Szeptowa,
 Anna Danowska i Maciej Tułowiecki
 z Łomży, Marta Niemyjska z Sze-
 pietowa, Aneta Szydlik i Agnieszka
 Kaszuba z Łomży, Katarzyna Dzia-
 mian i Agnieszka Brzostowska z
 Zawad oraz Joanna Marecka ze
 Szczuczyna. Prace wystawione są w
 holu Urzędu Wojewódzkiego.

MUZYKĘ OPERETKOWĄ (Le-
 hara, Kalmana, Straussa) przedstawi
 Łomżyńska Orkiestra Kameralna na
 czterech koncertach 22 i 23 paździer-
 nika.

DRUGIM RADIOTELEGRAFI-
STĄ MISTRZOSTW POLSKI LOK
 został Grzegorz Zajac z łomżyńskiego
 Zespołu Szkół Mechanicznych.

PIERWSZY PUNKT WYWALCZYLI
 w I lidze pingpongiści SKTS Łomża,
 remisując w Szczecinie ze Stalą Stocznia
 5:5. Punkty dla łomżan zdobyli: Dymitr
 Pierwierzew – 2, Maciej Tarnacki,
 Wojciech Wysocki i debel Pierwierzew –
 Tarnacki po 1. Była nawet duża szansa na
 zwycięstwo, bo SKTS prowadził 5:3, ale
 pierwszy punkt też cieszył po serii porażek.
 SKTS opuścił ostatnie miejsce w tabeli.

DZIELNIE SPISUJE SIĘ w piłkar-
 skiej „okręgówce” białostocko-łomżyńskiej
 beniaminek Ruch Wysokie Mazowieckie.
 Po 9 kolejkach ustępuje w tabeli tylko
 Włókniarzowi Białostok. Warmia Grajewo
 jest na 5 miejscu, Unia Ciechanowiec na
 9, a Grom Czerwony Bór na ostatnim –
 dwunastym.

NA ZAPROSZENIE SPORTOWEGO
KLUBU AKTYWNEJ REHABILITACJI w
 Łomży będzie gościł 9-11 listopada dr
 Aleksander Smoljanikow, specjalista od
 leczenia dzieci i dorosłych z porażeniem
 mózgowym, dyskopatią, zwyrodnieniem
 kręgosłupa. Ponieważ dr Smoljanikow
 prowadzi wyłącznie terapię indywidualną,
 liczba miejsc jest ograniczona. Zgłoszenia
 chorych przyjmuje SKAR, w budynku Li-
 ceum Ekonomicznego przy ul. Kopernika
 w Łomży (tel. 40-71) od poniedziałku
 do piątku w godz. 8.00-15.00, w soboty
 10.00-12.00.

SŁABO IDZIE NASZYM PIŁKA-
RZOM w trzeciej lidze. Olimpia Zambrów
 przegrała kolejny mecz na własnym boisku
 z Warmią Olsztyn 1:2, a ŁKS Łomża uległ
 w Reszlu Orłom 1:3. Olimpia jest w
 tabeli ostatnia, a ŁKS spadł już na 14
 miejsce.

ZNAKI CZASU

• Sejm odrzucił rząd-
 jekt obniżenia podsta-
 wnej renty i emerytur
 przyznawanych z
 rzuceniem rządowych
 „Informacja” w formie spe-
 cjalnej w sprawie
 finansów Jerzy Osiaty
 wiedział szukanie oszczęd-
 budownictwie, transpor-
 myśle.

• Co dwudziesty poli-
 mał w ubiegłym roku
 ze służby wydano 354
 nariuszy, informuje rap-
 menty Głównej Policji.

• Premier Hanna S-
 udzieliła upomnienia
 dzie olsztyńskiemu za
 nie zgody na odbycie
 Urzędzie Wojewódzkim
 Wojewódzkiego Ruchu
 Rzeczypospolitej, w cz-
 rego zbierano podpisy p-
 cją przeciwko prezydentu

• „Nie widzę kandy-
 premiera poza KPN. N-
 powiedzieć, że byłbym
 nym premierem, ale na-
 i rak ryba”, powiedział
 Moczulski, przewodniczą-
 cego

• Od dochodów po-
 cych z uprawiania nier-
 płaci się podatku. Według
 o kontroli skarbowej
 cje o dochodach podat-
 tajne.

• O wielu poczynani-
 kluby małej koalicji (UD
 PPG) dowiadują się
 Tak było z odwołaniem
 nistra zdrowia Krystyny
 wicz (członka UD).

PAMIĘĆ

Usypał piaszczysty kopczyk. Obok wbił krzyż
 pozostałych od trumny desek. Pochylił się nad nim, po-
 gładził grudki ziemi. Kapały na nie łzy...

To fragment tekstu, który publikujemy w następnym numerze.



KONTAKTY

TRZY PYTANIA DO...

MIROSŁAWA ANASZKI, dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

– Łomżyńskie tonie w śmieciach. Kilka lat temu gminy zostały zobowiązane do budowy wysypisk. Jak jest dzisiaj?

– Urzędy gmin zostały zobowiązane nie tylko do zapewnienia warunków organizacyjnych i technicznych w ochronie środowiska przed odpadami, ale także do utrzymania porządku i czystości.

Odpowiedzialność za składowanie, utylizację i zagospodarowanie odpadów przemysłowych spoczywa na zakładach pracy i administracji rządowej (urzędzie wojewódzkim), która wyznacza także miejsce składowania. Właściwie problem odpadów przemysłowych w Łomżyńskim nie istnieje. Rocznie w województwie powstaje ich około 195 tysięcy ton, z czego 180 tysięcy ton jest zagospodarowanych (np. żużel, ścinki bawełniane, trociny).

Składowanie, utylizacja i zagospodarowanie odpadów komunalnych należy do organów samorządowych. W województwie na 46 gmin tylko w 27 zorganizowane są gminne wysypiska. W ubiegłym roku w planach przestrzennego zagospodarowania gmin samorządy wyznaczyły miejsce składowania odpadów w 444 wsiach. Do dziś zostały one zorganizowane w około 60 proc. tych miejscowości.

Wiele wysypisk nie spełnia podstawowych warunków ochrony środowiska m.in. przed ich zorganizowaniem pominięto badania hydrogeologiczne (określenie poziomu wody od powierzchni gruntu, izolacji warstwy gliny), są nie ogrodzone (dostęp dla zwierząt i zagrożenie przenoszenia przez nie chorób zakaźnych), a do tego bez izolacji warstwą gruntu.

– Niemal w każdym lesie i lasku natrafiamy na stosy śmieci. Nawet sami właściciele lasu upychają tutaj odpady ze swojego gospodarstwa. Jak można zmusić ich do zaniechania tych praktyk?

– Jeżeli wożą swoje śmieci do lasu państwowego, mogą zostać ukarani mandatem przez służbę ochrony przyrody, służbę leśną, straż pożarną, pracowników resortu ochrony środowiska, samorząd. Oczywiście, jeżeli zostaną na tym przyłapani. A to praktycznie jest niemożliwe, bowiem nikt nie afiszuje się z tym w biały dzień. Jeżeli właściciel prywatnego lasu (stanowią 56 proc. wszystkich lasów w województwie) przyłapie „śmieciarza” na gorącym uczynku, może się to skończyć na rozprawie sądowej z powództwa cywilnego. Zaśmiecanie lasu, nawet własnego, świadczy o niskiej wiedzy ekologicznej i braku kultury, ale jest także druga strona medalu. Łomżyńskie liczy 1300 wsi, a zaledwie 250 ma urządzone wysypiska śmieci.

– Obawiam się, że za parę lat nie będzie już wokół nas czystego miejsca. Jakie widzi Pan rozwiązanie tego problemu?

– Problem utylizacji odpadów można rozwiązywać już u źródła, segregując je zarówno w dużym zakładzie przemysłowym, jak i w małym gospodarstwie domowym. Jednak ta metoda wymaga czasu zarówno w dziedzinie popularyzowania wiedzy ekologicznej, jak i zmiany poglądów na wartość oraz organizację dostawy i odbioru surowców wtórnych. Myślę, że z tym problemem można z lepszym lub gorszym skutkiem się uporać, natomiast wielkie zagrożenie środowiska widzę przede wszystkim w braku zbiornic padliny. W czasach obowiązkowego ubezpieczenia zwierząt gospodarskich rolnicy przywozili padlinę do zbiornicy, bowiem inaczej nie mogli otrzymać odszkodowania. Zakłady utylizacji padliny zabierały ją stąd do dalszego przerobu. Dzisiaj padlina porzucona w lesie lub płynąca w rzekach i strumieniach stała się powszechną praktyką, co nie wszyscy łączą z zagrożeniem ludzkiego życia i zdrowia. W ubiegłym roku za oczyszczenie Łomżycki zapłaciliśmy 120 mln zł. Już następnego dnia, po zakończeniu prac, znów pojawiły się w niej padłe kury i świnię. Widać porzekadło o podcinaniu gałęzi, na której się siedzi, jeszcze dla wielu ma zupełnie inny sens.

KOŚCIÓŁ WYBACZAJĄCY

3

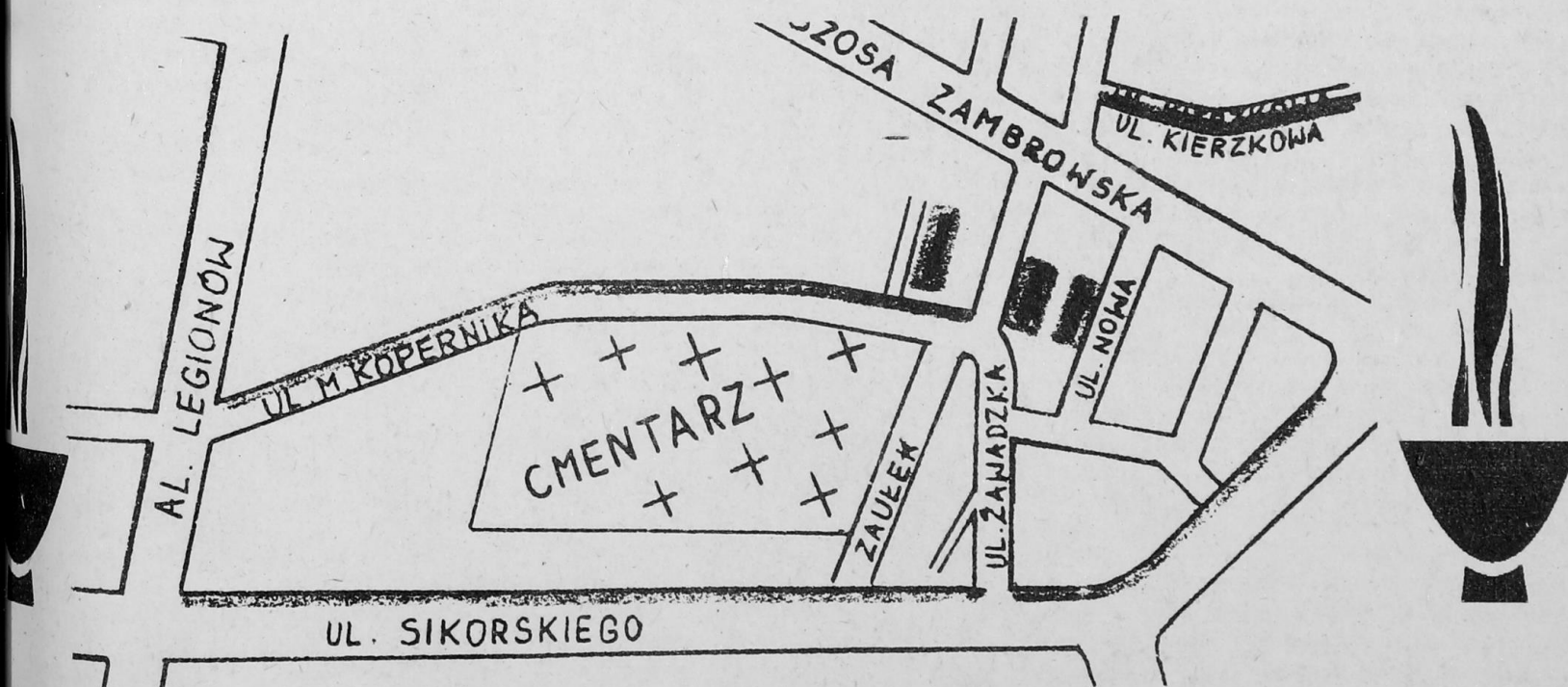
„Kościół właśnie dlatego, że jest Matką, wybacz wszystkim, którzy przez lata klękali przed fałszywymi bożkami. Kościół przebacza tym, którzy ranę zadawali narodowi, gdy deprawowali ludzkie sumienie, zakłamywali historię, a bezprawie nazywali prawem. Kościół – Matka przebacza tym, co go dzisiaj szarpia i kasa. Czyż nie rzuca się Kościółowi i dziś kłody pod nogi, żeby utrudnić mu dotarcie z Ewangelią do swych córek i synów, żeby rodzicom utrudnić chrześcijańskie wychowanie dzieci, do czego mają niezbywalne prawo? Religia przeszkadza w drodze do Europy – słyszymy, czytamy. Przeszkadza modlitwa i krzyż w polskiej szkole”, powiedział bp Juliusz Paetz, Ordynariusz łomżyński, podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

ZAPROSILI NAS...

- Klub Młodego Literata przy MDK w Łomży – na spotkanie autorskie i promocję tomiku wierszy „Ruchome piaski” Jarka Z. Choromańskiego
- MDK – DŚT w Łomży – na bal inaugurujący sezon kulturalny i artystyczny
- Grupa Fotograficzna „Degenerat III” i Grupa Poszukująca „Zgon” – na wernisaz fotografii i rysunku „Portrety” Stanisława Zeszuta i Waldemara Palińskiego
- Regionalny Ośrodek Kultury i Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży – na wernisaz grafiki i malarstwa Wojciecha Śniechowskiego.

Dziękujemy.

W związku ze zbliżającym się Świętem Zmarłych Urząd Miejski w Łomży informuje, że doowania pojazdów w okolicy cmentarza przy ul. Kopernika przeznaczone są miejsca oznaczone na załączonej mapce pogrubioną linią.



Istotnych zmian w organizacji ruchu nie wprowadza się. Handel artykułami związanymi ze Świętem dozwolony jest w okolicach cmentarza w miejscach wskazanych przez Straż Miejską Łomży. Dzienna opłata targowa wynosi 30 tysięcy zł za stoisko o dł. do 2 m. Prosimy o dostosowanie się do oznakowania ulic i poleceń Straży Miejskiej i Policji.



unku do na... statniej sz...
są prawdzi...
e. Ale trzeba...
racie dzieci...

MAR...
TOC...

bądź policja.
padku, gdy w grę
dziecka, reaguj...
onim. I, niestety,
informacje potw...
sędzia Teresa J...
icz, przewodniczą...
innego i Nieletr...
aniczeniu władzy
pragnąc osłonić
rzystną atmosferę
wychowaniem, czę...
rodziców i umies...
ecka. Psycholog...
że pobyt w placu
h, choć z jednej
ny, z drugiej ne...
na rozwoju psych...
ia Jankowska-Wo...
ie zwykle sąd ro...
to w krytycznych
cza dzieci w placu
h.
am, że najgorszy
t lepszy od domu

Główna księgowa prywatnej firmy
ankowska-Wolkow...
eciwna zagraniczn...
eci. W tych wy...
ażyc, co jest waż...
e dziecka w obec...
czne sieroctwo i...
dziecka w kraju.
Maria

Kurs rozwoju duchowego prowa...
dzi... inżynier, Wiesław Kornalewicz. Wraz z żoną Bożeną...
pracowali program „dla duszy i...
Jesteśmy „na drugim stop...
a jest ich siedem. Dla ciała...
jące wspaniałego relaksu, tuż nad...
rzem, pośród kilometrowych la...
Dla ducha wykłady, dyskusje,
ry, rozmowy, zwierzenia. Kuch...
uwzględnić także wegetariańskie...
dobania.

Kurs jest właściwie tylko wzboga...
niem, uzupełnieniem, uporządko...
niem wiedzy. Nadaniem pewnego...
strunku. Dla niektórych jest jednak...
pawieniem, Nigdy nie słyszeli o tym.
k można sobą posterować. Jakie...
żliwości odkryć, jak je uruchomić.
przecież wszystko jest takie proste,
zasięgu ręki. Zagłuszeni codzien-

nością, oddalamy się coraz bardziej
od siebie, od Najwyższej Inteligencji.
Rozwijamy się przecież nie tylko na
kursie; rozwój obejmuje każdy dzień.
A potem TO przychodzi samoistnie,
krok po kroku dalej, wyżej.

- I zaczynają się dzieć małe cuda
wokół nas - mówi Maria wzięta pro-
jektantka mody. - Wszystko zaczyna
się spełniać.

Ma tyle propozycji zawodowych,
że dom (dwoje dzieci) właściwie
prowadzi mąż. By tu przyjechać
zrezygnowała z wielu milionów.

Wtajnym raporcie NASA
(mówi o tym Jacek Kryg, wy-
kładowca filozofii Wschodu)
stwierdzono, że astronauta z kosmosu
zobaczyli w Indiach, w pobliżu Ma-
drasu lunę, snop świetlistej energii,
bijącej z ziemi.

W tym miejscu w 1968 roku dwoje
mystyków (Matka i Sri Aurobindo)
założyła Auroville, „miasto prawdy”.
Skąd wiedzieli, że właśnie tam?
Świetlistość widać tylko ze znacznej
wysokości.

„Wiek dwudziesty będzie wie-
kiem duchowości albo nie będzie go
wcale”, ten pogląd powtarza się coraz

Przed pałacem zagraniczne wozy. Tylko kilka małych fiatów.
Rejestracje z całej Polski: z Katowic, Gdańska, Warszawy, a
także z mniejszych miast. Ich właściciele, to biznesmeni, prawnicy,
ekonomiści (w tym biegły sądowy). Jest i chirurg, i dyrektor wielkiego
kombinatu. Na pytanie, jak doszli do tak wspaniałych samochodów
śmieją się? „Trzeba skończyć kurs prosperity.” Nie brakuje też
kogoś z Łomży.

Jest połowa września. Niektórzy zrezygnowali z wojaży po Francji,
z wycieczki na Cypr, czy do Wenecji, by przyjechać do Plesnej, małej
wsi nad morzem. Przyjechali na kurs... rozwoju duchowego.

częściej. Zarówno w swoim katastro-
fizmie, jak i nadziei. Człowiek współ-
czesny nie jest ostatnim przejawem
ewolucji, jest formą przejściową. Od
istoty materialnej do duchowej: tę
duchowość mamy zaprogramowaną
w genach. Ludzie pracujący niby
maszyny, tłoczni codziennością, bez
ciszy i refleksji nagle zatrzymują się.
„To przyszło samo, bez mojej woli”,
powiadają najczęściej. Ten zwrot jest
ewolucyjną prawidłowością, wpisaną
niejako w naszą świadomość. Ta du-
chowość będzie się objawiać, zataczać
coraz większe kręgi, powiada Jacek
Kryg. Przejście z człowieka-maszyny,
do człowieka duchowego.

W Auroville był kilka razy, nakre-
cił filmy. Miasto powstaje z pracy rąk
ludzi różnych narodowości. Jest niby
„Laboratorium Prawdziwego Czło-
wieka”. Mówią jego mieszkańcy:
„Cokolwiek robię, ma więcej niż
jeden wymiar. Mogę coś robić, jak
robot, a mogę żyć w innym wymia-
rze” (Włoch); „Jesteśmy elementami
jakiegoś przekazu” (Francuz, lekarz);
„Próbuję słuchać tego, co mówi moja
świadomość, bo czuję, że boskość jest
we mnie” (Hindus).

W Paryżu, w Instytucie Ba-
dań Ewolucyjnych, znajdują się

„Agendy”, przekazy Matki (zmarła
w latach siedemdziesiątych). Wynika
z nich jedno: trzeba przekroczyć
pewien stopień człowieczeństwa, by
zaistnieć naprawdę. To tak, jakby
pierwszy Homo Sapiens zszedł z
drzewa. Pewnie śmiali się z niego
ci wśród gałęzi: głupiec, czego on
tam szuka!? Mały punkt w wielkiej
polanie świata. A on MUSIAŁ zejść.
Realizował wielki plan naturalny.

Film zarejestrował wypowiedzi
młodej dziewczyny, która WYCHO-
WAŁA się w Auroville. „To bardzo
trudne, powiada, nie ma tu żadnych
praw, konwencji, człowiek tworzy się
sam”

Wykładowcy mówią o wszyst-
kim, co jest nam bliskie.

Ale mówią inaczej, odkry-
wają nowe głębie. I nowe jedności.
Bo wszyscy jesteśmy jednym. Jacek
Kryg wśród tematyki Wschodu mówi
też o „kwiecistym zmaganiu”. Bo
to też należy do rozwoju ducho-
wego. Młodzież przygotowuje się do
pracy, uczy zawodu, ale czy ktoś uczy
prawidłowego podejścia do seksu?
Większość chorób (choroby brzucha,
narządów rodnych u kobiet) bierze
się z kłopotów z seksem, nie mó-
wiąc już o problemach w życiu ro-
dzinnym.

Jest on ważnym elementem zaist-
nienia. Nie można od niego uciec.
Jest koniecznością do prawidłowego
funkcjonowania energii. W „kwie-
cistym zmaganiu” uzupełniamy się
energiami. Zachód zwulgaryzował seks,
oddzielił ducha od ciała, a to jest
jedność. Może być najgłębszym prze-
życiem, pełnym radości i wzajemnego
dawania. Ważna jest spontaniczność.
Ale czy my potrafimy być sponta-
niczni? Wszystko zmierza do zapro-
gramowania, nawet życie rodzinne...
Nie ma żadnych wzorów. Seks, to
nie technika, to postawa. Reszta
przychodzi sama.

To tylko niektóre wyznaczniki
tego, co stanowi zespolenie ze
wszechświatem. Mówi się tutaj o stra-
chu („Powiedz o nim”, prosi Kryga
jeden z uczestników kursu, który
nie mógł się uporać z pewną, przy-
padkowo poznaną, czyjąś straszną
tajemnicą). Kryg mówi o człowieku
wobec życia i wobec śmierci. Celem
rozwoju duchowego jest uwolnienie
się od strachu. Wolnym jest ten,
któ kontroluje swoje myśli i uczucia.
Uczymy się tego tutaj. Nie bać się
lęku, traktować go jak łaskę. Boimy
się chorób, samotności, biedy, staro-
ści, nieznanego. Lęk towarzyszy nam
ciągle. Ogranicza. Jesteśmy stworzeni
do radości. Przekraczając strach,
nabieramy siły. Jesteśmy wyżej,
dalej.

Rok temu Wiesław Kornalewicz
dał nam zalecenia: „Cieszyć się
każdym dniem. Być życzliwym,
umieć słuchać drugiego człowieka.
Nie przejmować się sprawami, na
które nie ma się żadnego wpływu
(np. tajfunem w Japonii). Służyć
przykładem (ważniejszy od słów).
Pamiętać, że nie upadek, a szyb-
kie podniesienie się jest ważniejsze.
Nie popełniać tych samych błędów.
Roztropnie bronić się przed złem.
Ćwiczyć kilka razy dziennie obser-
wację myśli, kontrolować umysł. I
pamiętać: każdą rzecz wykonuj z
miłością”.

ALICJA NIEDŹWIECKA
Fot. Wiktor Achłomow



Z ROZBIEGIEM NA WSCHÓD

Mikołaj Kolpakow jest biznesmenem z Petersburga. Tam ma prywatny, półtorahektarowy plac handlowy. Rozwija interes, buduje pawilony wystawiennicze i handlowe. Prowadzi ożywione kontakty z inwestorami i przemysłowcami z Izraela i USA, by w swojej dzielnicy stworzyć centrum biznesu.

Miroslaw Świercz z Łomży znał Kolpakowa jeszcze ze swoich czasów studenckich. Spotykali się, rozmawiali o biznesie, o wspólnych interesach. W Petersburgu jest już jeden polski sklep „Gdańsk”. Dlaczego nie miałoby być drugiego o nazwie, na przykład „Łomża”?

Tym, prawie międzynarodowym pomysłem Kolpakow zainteresował mera Rejonu. Mer wystąpił w tej sprawie do władz województwa łomżyńskiego list intencyjny z zaproszeniem do współpracy. Na list odpowiedziała delegacja kulturalna z Łomży.

W dwa tygodnie później Łomżę odwiedziła ośmioosobowa delegacja z Petersburga. Z merem przyjechali dyrektorzy największych przedsiębiorstw. Spotkali się z wojewodą i członkami Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Wszyscy zaprezentowali swoje możliwości, plany, wyobrażenia o wspólnych interesach. Potem, już w bardziej kameralnych gronach, odbyły się spotkania prawie przyszłych partnerów. Zagraniczni goście odwiedzili niektóre z łomżyńskich zakładów, niektórzy złożyli wstępne oferty współpracy.

W najbliższym czasie należy oczekiwać wyjazdu łomżyńskich biznesmenów do Petersburga. Przy omawianiu różnych projektów współpracy mówiono nawet o stworzeniu dwóch biur handlowych: jednego w Petersburgu, drugiego w Łomży. Biura pomogłyby wejść przedsiębiorcom na sąsiednie rynki, służyłyby informacją i pomocą w przepisach prawnych, celnych i gospodarczych, miałyby rozeznanie, jaki towar należy sprowadzić, co się opłaca, a co nie.

– Partnerami powinniśmy być przede wszystkim my, Słowianie – mówi Miroslaw Świercz. – Musimy patrzeć w przyszłość, bo możemy w pewnym momencie ze zdziwieniem zauważyć, że stoimy gdzieś z boku, a do Rosji udają się transporty z Niemiec.

Pierwsze bariery zostały już pokonane. Nie wytracając rozbiegu należy pójść dalej.

CHORY SZPITAL

W środowisku lekarskim krąży sprzeczne wieści o szansach dokończenia szpitala w Łomży. Latem lekarze dowiedzieli się o 10 milionach dolarów przeznaczonych na sprzęt specjalistyczny. Kierownicy placówek i oddziałów przygotowali listy zakupów, ale... pieniądze rozpuły się. Zastój na budowie tłumaczony jest „grzechem zaniechania” przez władze wojewódzkie i łomżyńskich posłów.

Andrzej Madej, dyrektor departamentu inwestycji w ministerstwie zdrowia twierdzi, że istnieje realna szansa rychłego dokończenia budowy: – Łomża jest nadal na liście dwunastu priorytetowych budów, które chcemy jak najszybciej skończyć. Jeszcze nie wiemy, jakimi kwotami będziemy dysponować w przyszłym roku. Czekamy na

decyzję ministerstwa finansów i dopiero wówczas będziemy dzielić pieniądze. W założeniach do planu budżetowego na 1993 rok Łomża jest w grupie najlepiej finansowanych szpitali. Chcemy, aby szpitale, w których prace budowlane są skończone w ponad 80 proc., przyjęły jak najszybciej pacjentów. Dopiero po zakończeniu tych budów, będziemy finansować następnych kilkadziesiąt rozpoczętych w kraju. Budowy zaczęte kilka, kilkanaście lat temu wymagają już remontów. W ten sposób płacimy podwójnie za przeciągające się prace.

W przyszłym roku dużą pomocą dla Łomży będzie kredyt dolarowy, niezależnie od pieniędzy resortu przeznaczonych na budowę. W połowie tego roku został przyznany służbie zdrowia

przez kraje zachodnie na wysokości 200 milionów. Z tej sumy 40 milionów przeznaczymy na budowę szpitala. Na razie jednak prowadzimy rozmowy z bankami. Ministerstwo chce, aby część tych pieniędzy przeznaczyć nie na sprzęt, a na roboty montażowe. Szpitalizacja kredytowa będzie realizowana dopiero w przyszłym roku.

Szpital w Łomży ma 649 łóżek. Tak projektowany do końca lat siedemdziesiątych, radoksalnie jest to szpital z bardzo dobrym wyposażeniem w sprzęt. W Łomży, w odróżnienie od innych szpitali, ma małych kameralnych szpitali, nie stać ministerstwa na zakupy wysokiej jakości sprzętu do niewielkich placówek. Przy braku pieniędzy jedynym wyjściem jest podwyższenie standardu, nawet, jeśli przesłanie jest stymulacją wojewódzką, nie stymulacją. Szpital na pewno jest dobrze wyposażony, niezależnie od statusu miasta. (jog)

ANALFABECI PIĘKNA

udział w różnych konkursach i wystawach i zdobywały nagrody, bądź wyróżnienia.

Cieszy się z wszystkich, ale chyba największą radość przyniosło mu wyróżnienie jego trzech grafik pt. „Kolejność”, które wysłał na międzynarodowy konkurs plastyczny do Holandii. Znajdują się one w zbiorach tamtejszego Muzeum Sztuki Sakralnej.

Ireneusz Chyliński z przerwaniem patrzy na programy szkolne. Kilka lat temu w klasach pierwszych liceum obowiązywała jedna godzina tygodniowo muzyki i tyleż samo plastyki. Było to mało, ale przez trzy lata uczniowie zyskali przynajmniej wiedzę ogólną z danego przedmiotu. W ubiegłym roku program klasy pierwszej nie przewidywał ani nauczania muzyki, ani plastyki. Obecnie drugie klasy nadal nie mają tych przedmiotów.

W tym roku klasy pierwsze miały do wyboru jeden z dwóch artystycznych przedmiotów. Ci, którzy już marzą o architekturze, bądź studiach plastycznych, wybierają plastykę, inni muzykę i uczą się jej przez trzy lata.

Projekt programu na przyszły rok szkolny przewiduje tylko jedną godzinę plastyki i tylko w pierwszej klasie.

– Nie mogę się z tym pogodzić. Czego można nauczyć przez 30 go-

dzin w ciągu roku – pyta nauczyciel. Absolwent liceum nie będzie nawet wiedzą na temat sztuki.

Chyliński przekonuje, że to nie tylko zajęcia z rysowania, tylko umiejętność odczytywania rzeczywistości. W plastyce zawarty jest cały porządek istniejący w świecie. Ta dziedzina twórczości pozwala się wypracowywać przez wieki, które są swoistym alfabetycznym językiem. Człowiek, który nie zna tych znaków, jest po prostu analfabeta.

Ireneusz Chyliński uparcie nazywa „artystyczny analfabetyzm”. Cztery lata przebywał na emigracji, nadal prowadzi lekcje w zambrowskim liceum oraz pełni społecznie kilka placówek. Na dodatkowe zajęcia prowadzi nie tylko młodzież, ale także uczniowie z szkół zambrowskich, a nawet z łomżyńskiego technikum.

– Młodzież interesuje się plastyką, ale ona też dostrzega, jak oświatowe spychają i lekceważą ten przedmiot – mówi Ireneusz Chyliński.

Więc w jaki sposób dotrzeć do ludzi, które nie stoją w miejscu?

(Ireneusz Chyliński jest laureatem I nagrody w konkursie plastycznym „Kontaktów”).

KOLNO BEZ PRACY

Sierpniowa decyzja Rady Ministrów, określająca obszary szczególnie zagrożone bezrobociem, była nie miłym zaskoczeniem dla władz Kolna. Spodziewali się, że wskaźnik bezrobocia sięgający w gminie 34,7 proc. będzie przepustką do tej grupy. Okazało się, że w Warszawie wzięto pod uwagę cały rejon Kolna (z sąsiednimi gminami), a to poprawiło statystyki. Najgorsza sytuacja jest w mieście. Z prawie pięciu tysięcy ludzi czynnych zawodowo aż 1662 jest bez pracy. Połowa z nich już w listopadzie

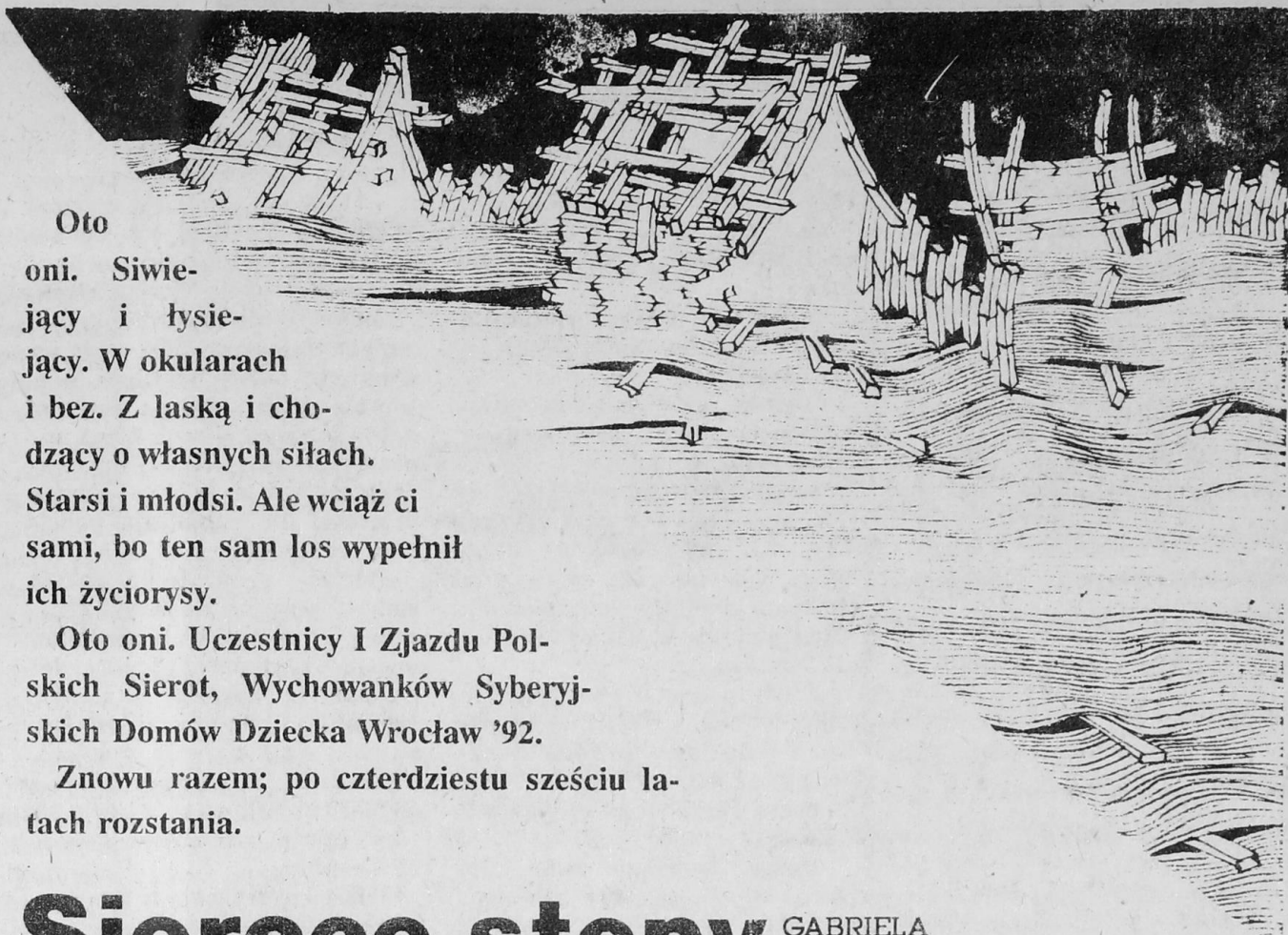
straci uprawnienia do pobierania zasiłku. Po wakacjach w Rejonowym Biurze Pracy zarejestrowało się 194 tegorocznych absolwentów. Biuro nie oferowało żadnego miejsca pracy.

Józef Szymanowski, burmistrz Kolna, wysłał pismo do ministra pracy i polityki socjalnej z prośbą o przedłużenie okresu pobierania zasiłków. Wcześniej zarówno on jak i radni miejscy zaprezentowali przeciwko decyzji Rady Ministrów.

Władze samorządowe próbują ratować sytuację: 170 bezrobotnych

zostało przyjętych na etaty instytucyjnej; dla 36 Urząd Miejski zrealizował roboty publiczne. Mężczyźni przy odnowieniu cmentarza pomagają w renowacji pomordowanego nieznajomy polskim w 1920 roku. Bezrobotnych zatrudniono w konserwacji rowów drogowych. forma pomocy nie dociera do wszystkich, trudno na przykład znaleźć roboty dla kobiet.

Samorząd Kolna, który płaci z sprawy przedświadczenia, płaci w całości pensje przedświadczenia, może mieć kłopoty z kłanianiem najtrudniejszego problemu: braku pracy w małym mieście z dającymi zakładami przemysłowymi.



Oto oni. Siwie-
jący i łysie-
jący. W okularach
i bez. Z laską i cho-
dzący o własnych siłach.
Starsi i młodszy. Ale wciąż ci
sami, bo ten sam los wypełnił
ich życiorysy.

Oto oni. Uczestnicy I Zjazdu Pol-
skich Sierot, Wychowanków Syberyj-
skich Domów Dziecka Wrocław '92.

Znowu razem; po czterdziestu sześciu la-
tach rozstania.

Sieroce stepy

GABRIELA
SZCZESNA

do dziś. Pani Barbara rozpytywała o
nich teraz we Wrocławiu. Niestety,
nikt nie zna ich losów.

W herbie Aktubińska jest tulipan.
One najpiękniej rozkwitły na ste-
pach. Matka Pani Barbary dostała
serię pocztówek od swojej dawnej
gospodyni, która uratowała ją przed
malarzyczną śmiercią.

Po czterdziestu sześciu latach, we
Wrocławiu, polskie sieroty z Aktu-
bińska uradziły ze swoją najmłod-
szą wychowawczynią, Władysławą Ci-
szewską, że w przyszłym roku spo-
tkają się w Szymanowie; swoim
drugim sierocym domu.

II

Ojciec Danuty Biedrzyckiej był
strażnikiem w łomżyńskim więzie-
niu. NKWD wiedziało wszystko. 20
czerwca 1941 roku załomotali do
drzwi. Na dworcu czekały już wagony
przygotowane do kolejnej wywózki.
Pani Danuta miała wtedy dwanaście
lat. Z tej podróży zapamiętała bom-
bardowanie do samego Wołkowyska
i odpowiedź eskorty, gdy na stacji w
Orle ludzie błagali o wodę: „Wam
trucizny!”.

Kazachstan. Stanęli rzędem ze
swoim dobytkiem w postaci kilku
tabołów. Tubylcy przebierali w nich
jak w niewolnikach. Wreszcie podje-
chała arba.

– Ulokowali nas w sowchozie
im. Puszkina. Zamieszkaliśmy w
magazynie zbożowym – wspomina
pani Danuta. – Ojciec pracował
w polu, a potem w odległej o
trzy kilometry małej elektrowni. W
listopadzie nadszedł pierwszy buran.
W tej straszliwej zawiei, mrozie i
mgłę wyruszył do domu. Zabłądził.
Jego zwłoki znaleźliśmy w maju, gdy
stopniał śnieg.

Generał Sikorski dogadał się ze
Stalinem. Polacy mogli swobodnie
poruszać się po ZSRR. Pani Danuta
z matką, babcią i dwójką młodszych
braci przeniosła się do Dżurunia,
dużego rejonowego miasta. Polacy
tworzyli tu właśnie sierociniec. Matce
udało się zatrudnić w kuchni.

– Wśród nas były sieroty i półsier-
oty w wieku od czterech do trzynastu
lat. Nasze wychowawczynie pragnęły,
byśmy także podjęli normalną naukę,
ale to było niemożliwe. O zeszytach
mogliśmy tylko pomarzyć. W poblis-
kim sklepiku kupowały nam książki
z przemówieniami Stalina. Niektóre

strony nie były w pełni zadrukowa-
ne. Wykorzystywaliśmy te wolne
miejsca na naukę pisanie i liczenia
– mówi pani Danuta. – Podręczniki
też były nieosiągalne. Wychowaw-
czynie uczyły nas tego, co umiały
same.

Ten parterowy glinianoceglany
budynek stał się schroniskiem dla
około trzydziściorga polskich dzieci.
Wspierane przez UNRRE, co prawda
nie były głodne, ale nie były także
syte. Najczęściej dostawały kaszę
jaglaną; kluski z amerykańskiej maki
stawały się prawdziwym świętem.

Sienniki wypchane sianem, uło-
żone na podłodze; tak wyglądała ich
sypialnia.

W 1942 roku granice ZSRR otwo-
rzyły się dla żołnierzy generała
Andersa. Wraz z nimi mogły wyjeź-
dzać także ich rodziny oraz dzieci z
polskich sierocińców. W lipcu dom
dziecka w Dżuruniu gotowy był do
drogi.

– Ale nasza matka nie mogła z
nami pojechać, ponieważ nie byli-
śmy rodziną wojskową – mówi pani
Danuta. – Musiała wybrać: albo za-
trzymać nas przy sobie i skazać na
śmierć głodową, albo pożegnać się z
nami, spokojna o nasz byt. Wybrała
to drugie.

Polskie sieroty z Dżurunia ru-
szyły przez Taszkient do Jang-Julu,
punktu zbornego żołnierzy generała

Andersa. Następnym etapem podróży
dzieci stał się Aszchabat, a potem
Iran. W grudniu 1942 roku polskie
sieroty przekroczyły granice Indii.
Odtąd Jamnagar na długo stał się
ich domem.

Hindusi okazali się gościnni i
opiekunicy. Ich serca nikt nie potrafi
zapomnieć.

Pani Danuta nie ma żadnej pa-
miątki z Dżurunia. Wśród skarbów
z Indii są fotografie, pamiątki wy-
konane własnoręcznie z przeciętego
na pół zeszytu oraz z Gimnazjum
Ogólnokształcącego Koedukacyjnego
im. Marii Skłodowskiej-Curie świa-
dectwo w osiedlu polskim w Valivade
Kolhapur.

W grudniu 1946 roku wyruszyła
w daleką drogę do Polski. W Łomży
czekała na nią matka.

We Wrocławiu pani Danuta nie
znalazła ani koleżanki, ani kolegi
z Dżurunia. Za to, po czterdziestu
latach, spotkała się z Marią, swoją
przyjaciółką z sierocińca w Valivade.

– Nie płakałam. Nie mogłam
– mówi. – Nigdy nie sądziłam,
że kiedykolwiek takie spotkanie ktoś
nam zorganizuje, że nie będziemy już
musieli fałszować swoich życiorysów,
że ktoś wreszcie zauważy tragedię
Sybiraków. Nie płakałam. Są chwile,
gdy wzruszenie objawia się także
milczeniem.

Rys. Zdzisław Romanowski

Na wystawie dokumentów towarzyszącej Zjazdowi we
Wrocławiu pokazano także mapę ZSRR z zaznaczonymi
miejscami polskich sierocińców; było ich siedemdziesiąt
pięć.

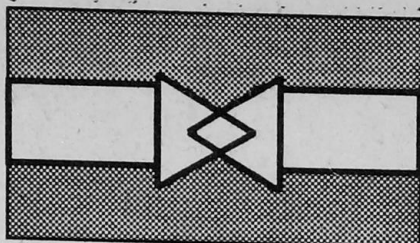
Sybiracy z domów dziecka, nie mający dokumentów
potwierdzających ten fakt, mogą zwrócić się do Archiwum
Akt Nowych w Warszawie, Al. Niepodległości 162. W jego
zasobach znajdują się m.in.:

- z Kazachstanu – obwód i rejon Aktubińsk – doku-
menty szkół i sierocińców (sygnatura akt 1449); – obwód
Celinogród, rejon Atbasar – dokumenty szkoły i sierocińca
(sygnatura 1434); – obwód Czymkient, rejon Turkiestan –
dokumenty szkoły i sierocińca (sygnatura 1485);

- z Ministerstwa Oświaty ZSRR i domów dziecka – ewi-
dencja Ministerstwa oraz dokumenty dotyczące ewidencji
polskich sierocińców (sygnatura 3688).

Oprócz dokładnych danych o sobie, należy podać także
sygnaturę akt i dołączyć znaczek skarbowy wartości
8 tys. zł.





spiećcia

W Urzędzie Gminy w Radziłowie można być pewnym jednego: telefon wójta nie jest już na podłuchu, bo rozbita obudowa aparatu telefonicznego odsłania całe jego wnętrze. Jest to efekt gminnej akcji lustracyjnej, zakończonej połowicznym sukcesem, gdyż pod obudową nie odkryto ani jednego agenta.

Firma ocieplająca bloki przy ul. Moniuszki w Łomży przestała osłaniać folią okna, pozostawiając mycie zapałanych cementem szyb lokatorom. Podarowała sobie odrobinę luksusu. Za czyje pieniądze?

Dostaliśmy sygnał, że w większości grajewskich sklepów piwo można sobie strzelić na miejscu, korzystając niekiedy ze służbowego otwieracza. W Grajewie może nie jest ani lepiej, ani gorzej niż w innych miastach, ale na pewno weselej.

Z kasy Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Łomży przepadło około 60 milionów złotych oraz czeka gotówkowe. Będzie za co wejść na dobrą drogę?

Zbliża się zima, a większość agend opieki społecznej w Łomżyńskim nie ma pieniędzy na pomoc w zakupie opalu. Może Urban zgodzi się na bezpłatne wykorzystanie jego pomysłu sprzed lat i ludność będzie mogła pójść do lasu po chrust.

Jeden z biznesmenów z Zambrowa powiedział nam, że z pomocy, w tym „Kontaktów”, korzysta tylko nieudacznik. Rzeczywiście, sporo jest ludzi, którzy nie dorobili się

Reklama pojawiła się wiosną tego roku. W tym samym czasie, od marca do maja, do budynku po żłobku miejskim, będącym własnością ZOZ-u, wprowadziły się różne firmy. Ich właściciele łączyło kilka cech. Najistotniejsza była jedna: koligacje rodzinne z władzami szpitala.

Usługi fryzjerskie prowadziła córka Wacława Niedźwieckiego, Barbara Forfa.

Hurtownię drogerijną otworzył jego siostrzeniec, Andrzej Sokołowski.

Jego konkurentem został Radosław Giembic, mąż głównej księgowej szpitala, który także wyspecjalizował się w handlu farbami, mydłami i szamponami. Obaj panowie wzięli współników do interesu.

Z tyłu budynku otworzyły swe biuro w tonacji biało-czarnej panie Irmiona Jadczak, żona dyrektora i tutejszy anestezjolog oraz Barbara Pałka, żona ordynatora chirurgii.

Drugą wspólną cechą tej przedsiębiorczej grupy była spóstrzegawczość. Wszyscy oni, a nikt poza nimi, zauważyli ogłoszenie wiszące na tablicy szpitalnej. Proponowano w nim wynajęcie lokali w żłobku.

Budynek oferowany przez dyrekcję szpitala stoi w atrakcyjnym punkcie miasta. Tuż obok jest plac targowy. Codziennie przechodzą tamtędy setki ludzi. Nic więc dziwnego, że spostrzegawczy krewniacy zdecydowali się na wynajęcie pomieszczeń.

Formalności były proste i krótkie, bowiem dyrekcja nie zorganizowała przetargu na te lokale.

– Nie widzieliśmy takiej potrzeby, kierując się rozporządzeniem ministra zdrowia o wynajmowaniu lokali. Wisiało ogłoszenie o możliwości dzierżawy i każdy chętny mógł się do nas zgłosić. Ogłoszenie było na tablicy szpitalnej i chyba jeszcze gdzieś w mieście. Zresztą, w tak małym Kolnie ludzie wiedzieli, że żłobek jest pusty i można go wynająć – tłumaczy Wacław Niedźwiecki i dodaje: – Wszystkie decyzje o wynajmie lokali podpisywał dyrektor szpitala, Jerzy Jadczak.

Przez długi czas budynek żłobka był ogromnym kłopotem dla ZOZ-u, który najchętniej pozbyłby się go. Pomysłów na zagospodarowanie pomieszczeń po zlikwidowaniu placówki było kilka. Dyrektorzy ZOZ-u proponowali, żeby otworzyć dom pomocy społecznej. W Urzędzie Wojewódzkim dowiedzieli się, że nie ma na to pieniędzy. Burmistrz Kolna też nie był skłonny do przejęcia budynku. Przez całą zimę trzeba było go opalać i zatrudniać palaczy.

Dopiero wiosną, kiedy ruszyły rodzinne interesy, były żłobek zaczął przynosić zysk: 6 milionów miesięcznie. Wszyscy użytkownicy, niezależnie od prowadzonych usług, płacili jednakową stawkę czynszu: 15 tys. za metr kwadratowy. Właścicielki zakładu pogrzebowego musiały dodatkowo opłacać dzierżawę prosektorium i kaplicy pogrzebowej, mieszczących się w głównym kompleksie szpitalnym. Dyrekcja wyceniła je na 500 tys.

miesięcznie. Z każdym użytkownikiem podpisano umowę na czas nieokreślony. Dokumenty zostały przesłane do Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Zainteresował się nimi lekarz wojewódzki.

– Uznałem, że stawki czynszu są zbyt niskie. Dlatego poleciłem je podnieść i zmienić warunki umowy – mówi dr Marian Siwik.

Jednocześnie dr Siwik przypomniał dyrektorowi ZOZ-u, że na wynajęcie lokali będących własnością służby zdrowia powinny odbywać się przetargi. Choć ministerstwo zdrowia nie wprowadziło takiego obowiązku, jedynie przetargi nie wzbudzają podejrzeń o prywatę.

Wacław Niedźwiecki zalecił zmianę kalkulacji stawek. Okazało się, że szpital przez kilka miesięcy sam siebie okradał. Pół miliona za kostnicę i kaplicę urosło do 3 mln 966 tys. zł! Tyle wyniosły realne koszty wynajmu. Stawka za metr kwadratowy w żłobku wzrosła do 20 tys. zł. Nowe czynsze miały obowiązywać od sierpnia.

Właścicielki zakładu pogrzebowego zorientowały się, że interes nie przynosi spodziewanych zysków, a publikacje prasowe wywołały za dużo szumu wokół ich

osób. Poza tym sprawą podważenia usług pogrzebowych lekarzy zainteresował się sam rząd lekarski. Choć ich działalność była zgodna z prawem, wicelice Izb Lekarskich podjęły zdjęcie okazalej tablicy reklamowej ze ściany szpitala. Tablica zniknęła dopiero w końcu lipca w ostatnich dniach prowadzonego zakładu. Kierownik administracyjny nie potrafi wytłumaczyć dlaczego tak długo zwlekano z zdjęciem reklamy.

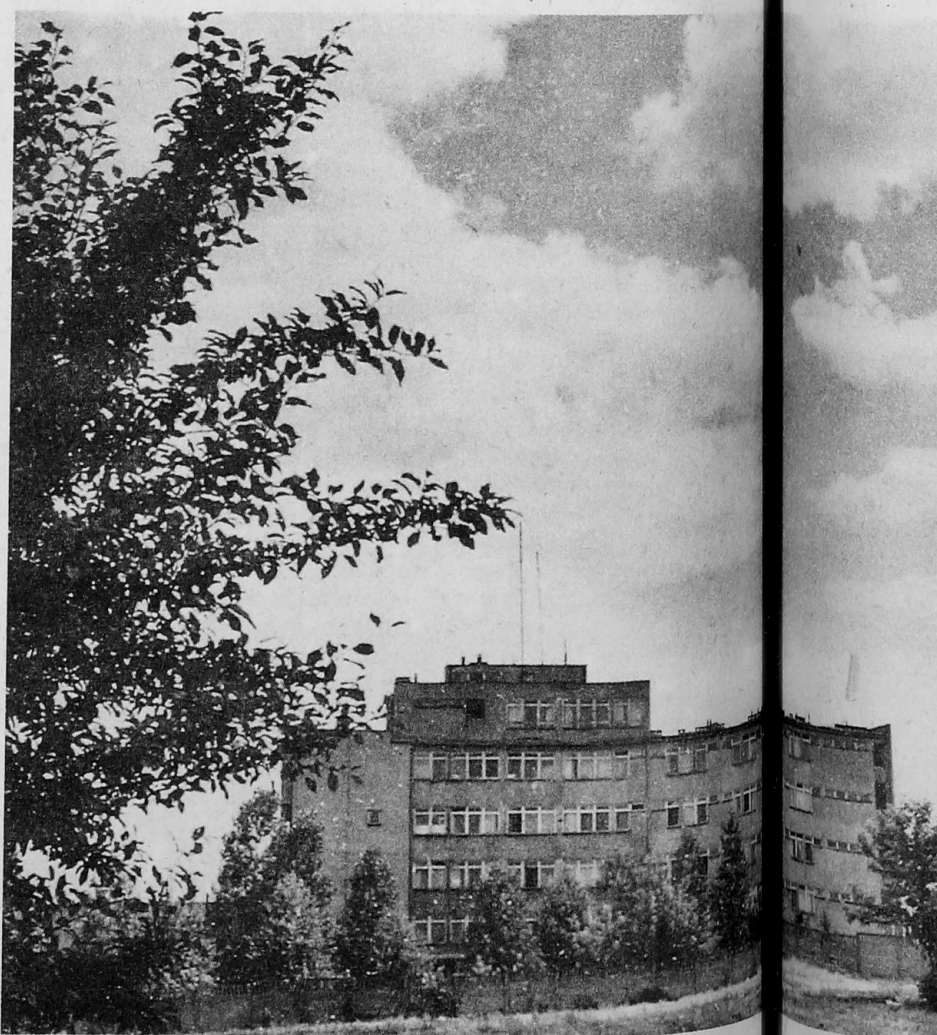
Po podwyższeniu czynszu właścicielki nie zgodziły się na stawki i wypowiedziały umowę ze szpitalem. Zakład przestał istnieć w końcu lipca.

27 sierpnia odbył się przetarg, poprzedzony wypowiedziami prasowymi. Szpital zaoferował wynajęcie prosektorium i kaplicy. Zgłosiły się cztery osoby, w tym właścicielka trumien z Zambrowa, stolarz z Łomży. Cena wyławsza wynosiła 2 500 tys. Stanęło na 6 100 tys. Przetarg wygrał Roman Olszewski z Torunia. Od razu wydzierżawił pomieszczenia w żłobku dawnym biurze zakładu pogrzebowego (czynsz – 1 800 tys.

Falsta

czyli

życie pozagrowe



Na pomoc!

Zwracam się do Was z prośbą: ja i moja rodzina znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Jestem po bardzo poważnej i ciężkiej operacji na głowę, na którą leżałam w Białymstoku od Wielkanocy aż do 1 lipca. Nie widzę na lewe oko i już wzroku nie odzyskam. Mamusia jest w starszym wieku (lat 70), też nie ma zdrowia. Mamy na utrzymaniu jeszcze najmłodszego brata (lat 40). Nie ma zdrowia i jest bez pracy ponad 14 lat. Starał się o grupę inwalidzką, stawał na komisję lekarską na rentę, ale żadnej grupy nie dostał. Nie ma żadnej pracy ani renty.

Mamusia jest na emeryturze, otrzymuje 960 000 zł, a ja mam do tej pory drugą grupę inwalidzką. Moja renta wynosi 814 000 zł. Jest jeszcze jeden brat (lat 43), który pracuje w PSS w Łomży, jego miesięczne pobory wynoszą 900 000 zł. Nasza rodzina składa się z 4 osób.

Bardzo bym prosiła o pomoc finansową na kupienie ziemniaków i węgla na zimę, bo nie mamy czym palić.

Od redakcji: w sprawie opału prosimy zwrócić się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży (ul. Wojska Polskiego).

Przepraszamy, ale przy okazji tego listu nie możemy powstrzymać się od cierplivej uwagi: 40-letni mężczyzna (najmłodszy brat) mógł popracować dwa-trzy dni u rolnika w zamian za ziemniaki na zimę. Będziemy zawsze starać się pomóc tym, którzy chcą pomóc sobie sami, ale nie mogą sobie poradzić.

Prosiłabym o pomoc, ponieważ dostaję zasiłek rodzinny z opieki społecznej 679 300 zł. Z tego muszę utrzymać trójkę dzieci (6, 3 i 4,5-letnie) i siebie. Znajduję się w trudnej sytuacji materialnej i osobistej. Męża mam alkoholika, mieszkam u teściów w pokoju 3x2 z trójką dzieci. Śpię na podłodze. Prosiłabym o pomoc. Potrzebuję pralki, wersalki i szafę 2-drzwiową. W trzech pokojach ok. 50 m mieszka 11 osób.

Przypominamy: w rubryce „Na pomoc” bezpłatnie mogą ogłaszać się wszyscy którzy oferują pracę bezrobotnym i bezrobotni, którzy jej poszukują.

ści przygotowujące zmarłego do sekcji wzięła na siebie. Jednak władze szpitala nie chcą zgodzić się na zniesienie czynszu.

– Sądzę, że trzeba będzie rozwiązać umowę z panem Olszewskim i ogłosić nowy przetarg. Nie możemy po miesiącu działania firmy obniżać stawek, bo ktoś mógłby podejrzewać, że czerpiemy korzyści materialne z firmy pana Olszewskiego. Jakby to wyglądało wobec obcych – zastanawia się Wacław Niedźwiecki. I dodaje: – 6 milionów, to nierealna kwota, ale sam jest sobie winny, bo tak wysoko licytowali.

W Kolnie mówi się, że w przetargu wzięły udział podstawione osoby, które zawyżyły licytowaną kwotę.

Roman Olszewski liczy na zrozumienie dyrekcji. Klienci są z niego zadowoleni, dlatego miałby związać ledwie rozpoczęty interes. Na razie sprzecza się z kierownikiem Niedźwieckim o tablicę reklamową. Odkupił ją od swoich poprzedniczek i powiesił na frontowej ścianie budynku żłobka. Kierownik kazał zdjąć, bo po pierwsze nie wypada reklamować się grabarzowi przy hurtowni i fryzjerze, a po drugie, to nie jest jego kawałek ściany. On może wieszać z tyłu żłobka. Wacław Niedźwiecki podaje jeszcze jeden argument: brak zgody właściciela budynku na zawieszenie szyldu. Pozostali też nie mają takiego przyzwolenia, ale wieszają na swoich wydzierżawionych fragmentach ścian.

Pomimo łatwego startu rodzinny biznes upadł po kilku miesiącach. Barbara Forfa zrezygnowała z prowadzenia salonu fryzjerskiego ze względu na nieopłacalność. Wyposażenie zakładu odkupiła młoda fryzjerka, która rozpoczęła pracę od pierwszego października. Siostrzeniec Wacława Niedźwieckiego przeniósł się do większego lokalu.

Większość pomieszczeń dawnego żłobka stoi nadal pusta.

– Chcemy na górze zaadaptować pomieszczenia na cztery mieszkania dla lekarzy specjalistów. Brakuje nam pediatrów i stomatologów. Mamy już zgodę władz wojewódzkich, ale nie dysponujemy pieniędzmi na remont. Zwróciliśmy się o pomoc materialną do okolicznych gmin, ale do tej pory nikt nie zareagował – mówi Wacław Niedźwiecki.

Jego zdaniem z wynajęciem reszty lokali mogą być kłopoty. Dopiero teraz zgłosiło się dwóch lekarzy i weterynarz, którzy chcą otworzyć tam prywatne gabinety. Nikt natomiast nie chce wynajmować pomieszczeń na sklepy czy biura. Handel w Kolnie pada. Co tydzień rezygnują z działalności sklepikarze, drobni rzemieślnicy. Miasto opanowali kupcy z dawnego Związku Radzieckiego.

Palta czeka również przedsiębiorcę pogrzebowego. Prawo natury jest niezmiennie. Wiosną umierało kilkanaście osób w Kolnie, jesienią tyle samo odejdzie z tego świata. Czynsz za kostnicę i kaplicę wzrósł o tysiąc procent w ciągu tych pięciu miesięcy. Tego natura nie przewidziała.

Fot. Gabor Lörinczy

Pamiętnik NOSTALATKA



MYŚL JEDENASTA: W jaki jeszcze sposób można myśleć o dziewczynie? Poniekąd kobieta, istota nieodgadniona... Chciałbym tę istotę zmusić do rozszyfrowania się, by powiedziała szczerze, bardziej szczerze niż na spowiedzi swoje życie, swoje bóle, swoje problemy i kraksy życiowe tak skrzętnie ukrywane pod walką uśmiechu. Taka psychiczna władza nad nią, to orgazm w mózgu. Możesz przeżywać jej problemy, szukać dróg wyjścia, próbować zrozumieć całość sensu jej istnienia i całość jej sensu istnienia.

MYŚL DWUNASTA: Kocham ją... naprawdę... kocham ją... kocham ją... naprawdę... kocham ją... nie... naprawdę... kocham ją... mnie... ja... naprawdę... mnie... kocham ją... kocham ją... kocham ją... tylko... naprawdę, w co ty brniesz głupku... naprawdę... ja i ty... kocham się... ja kocham ją... ja... Jezus... naprawdę ją kocham... głowa mnie naprawdę... boli... kocham ją... naprawdę... (boisz się jej)... kocham ją... uwierz... ko-cham, ko-cham: zamknij się... kocham naprawdę... ja... naprawdę...

12

Dziś idę do szkoły. Ładna pogoda aż szantażuje, by wyjść na dwór. Zwiem więc po pierwszej lekcji, biorę piłkę i idę grać. Kątem oka dostrzegam grupkę znajomych mi z widzenia kolegów. Nie zwracam na nich uwagi, dopóki nie znajdą się na płycie boiska. Gdy wchodzi, widzę coś nieoczekiwanego: między nimi idzie moja Izabella! Rozglądają się i przechodzą przez boisko. Stałem i przyglądałem się jej. No, cóż; jestem ubrany fatalnie, boiskowo, cały zabrudzony, ale staram się ściągnąć jej wzrok na mnie, na moją twarz. Na moment patrzymy sobie w oczy, jak zwykle ciepło. Im mocniej patrzę na nią, tym mocniej ona patrzy się na mnie i odwrotnie. To swoisty

pojedynek oczu. Jakbyśmy napiłali źrenice, nadymali tęczówki (cały czas uśmiechając się) i walczyl, kto silniejszy. Przechodzi jednak dalej i odchodzą razem w stronę łąk. Długo oglądałem się za nią. Gram dalej myśląc cały czas o niej. Po jakimś czasie widzę ją, jak idzie – sama! – przez łąki, powoli i w zamyśleniu. Nie zastanawiając się, idę w jej stronę. Nie wiem nawet na dobrą sprawę, co mną pokierowało. Śledzę ją, idę krok w krok za nią, choć wiem, że zaraz zostanę wykryty. Mam ochotę przedstawić się jej. Jestem zdecydowanie o tym przekonany i gdy chcę do niej podejść, zostanę dostrzeżony. Podchodzę, stoimy w milczeniu.

– Cześć Izabello.
– Chyba mnie z kimś pomyliłeś. Nie mam na imię Izabella.
– Czy nie masz ochoty na spacer po tych łąkach z tajemniczym nieznanym?
– Na razie to ja widzę, że jesteś lekko przybrudzony, delikatnie mówiąc.
– Chyba masz rację. To od gry w piłkę. Nie jestem brudasem. Cóż, spaceruj sama, żując swoje problemy, których bez mnie nie rozwiążesz...

– Jesteś tego pewien? – wy-czuwam w jej głosie drwinę.
– Tak – powiedziałem z sympatycznym uśmiechem i z takim ciepłem, z takim przekonaniem, jakie tylko mogłem w nie włożyć: zobaczyłem, że lody pękają. – Do zobaczenia więc. Jak masz...

– Beata. Mam na imię Beata.
– Ładne. Cześć, Beato. – Odchodzę, nie przedstawiając się nawet.

13

MYŚL TRZYNASTA: Czy istnieje jeszcze słowo „miłość”. Idąc z dziewczyną do łóżka mówimy: będziemy się kochali. Dlaczego to słowo kradnie się sercu i uczuciom. Mówię oczywiście o tej masie przypadków, gdzie słowa te rzucają się na wiatr, mówione bez pokrycia, spluwane jak zbędna ślina, strzyknięte w obecności kumpli dla szpanu. Z drugiego bieguna nie mogę ścierpieć robienia temu słowu nimbu ostateczności, jednorazowości w odpowiedzi podpisywania się pod tym. Przybijanie pieczętki na cyrografie uczuć. Ten drugi biegun jest domeną ortodoksyjnych katolików i pseudomyślicieli. Są to slogany bez pokrycia, że miłość jest wielka i jedyna, idealna, że wszystko ci wybaczy i setki innych bzdur, których nacztyli się na widokówkach sprzedawanych w sklepach z dewocjonaliami. Z miłości robi się uczucie, którego nikt nie umie, którego nikt nie potrafi osiągnąć, by zakryć własne niedostatki uczuć. Robi się z tego niedościgniony ideał,

bo łatwiej pozostać na etapie walki z sobą, ze swymi uczuciami.

„Kocham Cię”

Mój kuzyn, gorący katolik oburzy się, że nadużywam, że bluźnię na to święte słowo.

Discjockey podrywacz powie, że w ten sposób poderwał ostatnio niezłe laski i że oddał mu się bez mrugnięcia okiem. Gdzie w takim świecie jest miejsce dla prawdy? Dla uczuć? Gdzie jest miejsce dla mnie?

MYŚL CZTERNASTA: Jestem łowcą twych zdarzeń. Rafał często opowiada, co się dzieje w klasie, a ja skrzętnie wychytuję i zapamiętuję to, co dla mnie jest najważniejsze: wiadomości o tobie. To chyba nawet nie są łowy. To raczej szpiegostwo, dywersja, podstępna kradzież. Jakbym bez twojej wiedzy chodził w mieście w twoich spodniach. Gdybyś wiedziała, jak bardzo w to wchodzę, jak bardzo zagłębiałem się w rzeczy, w sprawy tylko i wyłącznie twoje, uśmiełabyś się.

14

Szkoła. Beata, mijając mnie, zagadkowo się uśmiecha. Ja, choćbym nie chciał, układam usta w podkówkę szczęścia. Mijamy się jednak bez słowa. Na długiej przerwie siedzimy na tym samym piętrecie: na lekcji obok mnie. Siadam niemal naprzeciw niej i wpatruję się w jej oczy. Odważam mi jakieś mało znaczące wesole spojrzenie i znika. Za chwilę sprawdza czy się patrzę. Wyjmuję kartkę i kreślę na niej swoje imię. Pokazuję jej. Odczytuje i kiwa znacząco głową. Obejmuje swój palec kółkiem stworzonym z palców drugiej dłoni: „jestem zajęta”. Odpowiedź na kartce: „I tak będziesz moja.” Dzwonek. Mimo wszystko, przy wejściu do klasy Beata obraca się, by jeszcze raz spojrzeć na mnie. Puszczam jej oczko. Kręci głową z politowaniem i wchodzi do klasy. Zostaję sam.

15

– Mam dla ciebie niespodziankę – budzi mnie ze snu Rafał – czy wiesz, że...

– Czy wiesz, że zaraz ci jebnę? – warczę groźnie.

– Będziesz mnie całował po stopach, jak ci powiem nowinkę. Beata nie ma chłopaka! – wykrzyknął.

– Jaka znowu Beata?

– No, ta, za którą tak szalejesz. Ta twoja Izabella – ostatnie słowo przesycę zjadłą ironią.

– Ach, tak... No, to świetnie! Co dzisiaj robimy?

– Nic. Za piętnaście minut wyjeżdżam do rodziny. Wrócę za tydzień.

– No, tak, prawda, na śmierć zapomniałem. Co ja bez ciebie...

– Wrócę, nie martw się.

I co ja teraz będę robił? kim będę siedział, wygłupiać? Ech, żebyście wiedzieli jakie my numery wyprawia męska przyjaźń to najlepiej może być. Męska samotność najgorsze, co może być.

16

MYŚL SZESNASTA: może być moja!

Jest pięknie, jest beata. Mam ochotę podbiec do tego lepszego człowieka i pocałować go! Jezus, Jezus, Jezus, SIE!!! Boże kochaniutki, wspaniały dzień!

17

W szkole wypatruję Beaty. Nigdzie jej nie ma. Jestem nerwowany. Nagle klepie po ramieniu.

– Beata – odwracam nadzieją, ale milknę, gdy plecami stoi ktoś inny. Też dziewczyna, ale to nie to.

– Beata kazała ci to powiedzieć.

– Daj to – uciałem krótko.

Spojrzała na mnie zaskoczona i podała list, po czym zniknęła. Przeczytałem. „Drogi Artur. Nie zdążyłam ci wczoraj powiedzieć, ale wyjeżdżam do Niemiec. Chyba tam zostanę. Mam użerania się z babcią. Słuchaj, mają dużo kasy, będę miała w raju. Przepraszam za to, że nie przyszłam pożegnać. Na wakacje przejdę na miesiąc. Życzę powodzenia.”

18

MYŚL SIEDEMNASTA: musiałaś się pojawić właśnie tej chwili i właśnie w tej chwili zniknąć?

19

Któregoś dnia zauważyłem dziewczynę skądś mi znaną. Gdy zbliżyłem się do niej, pociągnęła portmonetkę. Chciała podnieść, ale byłam szybszy.

– Co ty tu robisz? – zapytała.

– Ja? Robię to samo, co ty. Szukam.

Uśmiechnęła się.

– Przez ten rok, jak ci powiedziałam, wcale a wcale się nie zmieniła.

– Co robisz jutro? – spytała.

– Nie wiem. Chyba będę w domu.

Pocałowałem ją w policzek. Zaskoczona otworzyła oczy i spojrzała szeroko. Odszedłem kilka kroków i odwróciłem się. Okazało się, że ona też się oddaliła.

– Gośka!... – zawołała.

– Tak?

– Tylko bądź na pewno.

– Przyjdę.

Znowu zza chmur pojawiła się słońce.

Dla mnie też.

Na zachód od Edenu



teraz będę ro-
edziat, wygupa-
zebyście wie-
umery wypraw-
jażn to najle-
Męska samot-
o może być.

16

SZESNASTA-
oja!
knie, jest be-
ę podbiec do
ego człowieka
u, Jezu, Jezu,
e kochanki,
zien!

17

wypatruję Be-
nie ma. Jestem
Nagle klepie

— odwracam
le milknę, go-
ktoś inny. Też
ale to nie to.
kazała ci to od-

— uciałem krótki-
na mnie zasko-
nt, po czym zni-
m. „Drogi Arto-
m ci wczoraj
wyjeżdżam do Nie-
zostanę. Mam
ię z babcią. S-
kasy, będę miał
epraszam za to
o, że nie przysz-
Na wakacje prze-
Życzę powodze-

18

IEDEMNSTA-
ę pojawić wła-
właśnie w tej

19

dnia zauwa-
skądś mi zna-
em się do niej
monetkę. Chcia-
le byłem szybszy
u robisz? — zap-
obię to samo,

nęła się.
ten rok, jak
wcale a wcale

isz jutro? — spy-
em. Chyba będę
tem ją w pol-
otworzyła oczy
o. Odszedłem
dwróciłem się
o się, że ona też

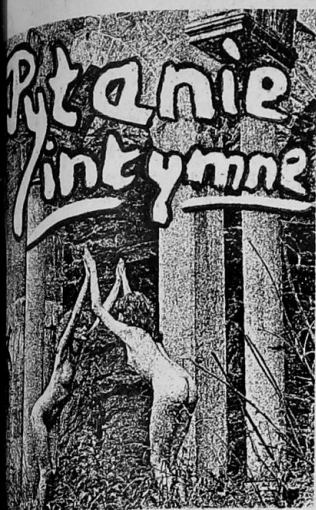
... — zawołałem.
adż na pewno
— chmur
e też.

AR

nu

nu

nu



LEKARZ DOMOWY

Dbam o zęby. Boję się zwykłe bardzo, ale chodzę do dentysty i mam wszystkie wyleczone. A jednak... Gdy piję gorącą herbatę, jem lody, słodczyce, a nawet jabłka, czuję ból. Fakt, nie zawsze, ale i tak jest to dokuczliwe.

Moja mama od lat cierpi na paradontozę. Zastanawiam się, czy te dolegliwości są dziedziczne. Jak je leczyć?

Kaja

Opisane objawy nie upo-
ważniają do natychmiasto-
wego wszczynania alarmu z
powodu paradontozy. Nie
wiem, ile autorka listu ma
lat. Paradontoza pojawia się
zwykle w wieku późniejszym,
po czterdziestce. Zaczyna się
drobnym krwawieniem dź-

seł, stanem zapalnym przyzę-
bia, utrudnionym żuciem. Za-
awansowana choroba charak-
teryzuje się obniżaniem dź-
seł, jak gdyby wydłużeniem
zębów.

Paradontoza, czyli przyzę-
bica nie jest chorobą dzie-
dziczną. Przyczyną jej wystę-
powania jest, niestety, nie-
odpowiednia higiena. Otóż
na zębach niezbyt dokład-
nie oczyszczonych odkłada się
kamień nazębny. Jeśli nie zo-
stanie on w porę usunięty,
tworzy się coraz większy na-
lot. Z czasem złogi kamienia
wciskają się coraz głębiej mię-
dzy ząb a dziąsło. Wywołują
stan zapalny dziąseł, który się
ciągle utrzymuje i nasila. Złóg
nazębny może w końcu do-



NIENAWIDZĘ OJCA

Spełniło się moje marzenie.
Mam chłopaka, od 5 czerwca
nasza znajomość przerodziła się
w uczucie i jesteśmy parą. Je-
stem bardzo szczęśliwa, on mnie
rozumie, ufam mu bezgranicz-
nie. Wiem, że w każdej sytuacji
mogę na niego liczyć. Jest dobry,
wrozumiały, inteligentny, czuły,
ma poczucie humoru. Jest wspa-
niały. Do pełni szczęścia brakuje
mi jednak zgody ojca na nasz
związek. Dlatego piszę ten list.
Może inni ojcowie przeczytają i
nie będą tak traktować swoich
córek.

Raz się spóźniłam do domu
o 10 minut, zrobił mi straszną
awanturę. Potem wróciłam do
domu przed 22.00 a tato rze-
komo kazał mi przyjść o 21.00.
To była nieprawda. Nazwał mnie
klamczuchą, zbił mnie, a ra-
czej katował pasem po twarzy,
plecach, rękach. Miałam poprze-
cinaną skórę po lewej stronie
twarzy, cięcia na plecach, siniaki
na rękach i nogach. Zawsze
uważałam swego ojca za tole-
rancyjnego, zawsze doskonale się
rozumieliśmy i teraz okazało się,
że on we mnie nie widzi czło-
wieka, a rzecz, która do niego
należy.

Kazał mi przyrzec, że się z ni-
kim już nie spotkam. W tym bi-

ciu wszystko przyrzekałam, żeby
tylko skończył. Ale to straszne.
Chciałam nawet z sobą skoń-
czyć, zjadłam tabletki nasenne
i popiłam winem, ale tylko wy-
miotowałam całą noc. Koszmar.
Rano mama płakała razem ze
mną.

Ale i tak będę się spotykać
z Sylwkiem, choćby mnie zabił.
A jeżeli mnie zamknie, to wyjdę
oknem. Gdybym miała normal-
nego ojca, to mógłby do nas przy-
chodzić, chociażby w niedzielę i
pod jego nadzorem moglibyśmy
się spotykać. A tak musimy zejść
do podziemia. Nienawidzę mego
ojca.



prowadzić do uszkodzenia ko-
ści, w której zakorzeniony jest
ząb, a także do jego utraty.

Leczenie paradontozy jest
długotrwałe. Polega na zdję-
ciu przez lekarza kamienia,
zlikwidowaniu ostrego stanu
zapalnego dziąseł i stabilizacji
zęba w zębodole.

Przyzębica jest bardzo do-
kuczliwym schorzeniem. Zwy-
kle ulgę w stanach zapalnych
jamy ustnej przynosi płukanie
naparem rumianku lub szal-
wii.

W opisanym przypadku,
gdy zęby reagują bólem na
słodczyce lub zmiany tempera-
tury, należy jednak dokonać
kontrolnego przeglądu zębów.
A może coś się dzieje pod
plombą? Warto też zmienić
od pewnego czasu używaną
szczoteczkę, która trochę po-
wykręcanym włosiem może
kaleczyć dziąsła i je uwraź-
liwiać.

Czy nie rozumie, że tak trak-
tując mnie, osiąga zupełnie prze-
ciwny skutek? Dlaczego ze mną
nie porozmawia? Nie wiem, co
ma przeciwko Sylwkiowi. Nigdy
mu tego nie zapomnę.

„Benita”

OFERTY

Jeśli lubisz samotne spacer-
y, napisz do samotnego Strzelca.
Mam 26 lat (173/70) – włosy
ciemne, niebieskie oczy i odro-
binę poczucia humoru. Czekam
na poważne i odważne oferty.

Janusz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, pro-
simy tylko dołączyć znaczek pocztowy za
1500 zł.



„CYRK”

Jestem pod wrażeniem tekstu Marii Tockiej „Cyrk” („Kontakty” nr 40). Eksperymenty, które przeprowadza się teraz w szkole, a raczej na uczniach i nauczycielach, którzy pracują z miłości do zawodu, przerażają.

Skoro nie mamy fachowców do nauki języków zachodnich, po co decydowaliśmy się, a raczej zadecydowano za nas u góry, na odejście od języka rosyjskiego? Myślę, że wielu nie zdaje sobie sprawy z faktu, że ten znienawidzony język za kilka lat będzie miał rangę języka angielskiego. A my, mieszkający na pograniczu Europy wschodniej i zachodniej, moglibyśmy dobrze tę umiejętność językową wykorzystać w wielu transakcjach.

Uważam, że ten „owczy pęd”, jak nazywają chęć uczenia się języków zachodnich nauczyciele, jest przejawem skrajności i błędny. Ale skoro już rzekomo występuje, to przecież naturalną kolejną rzeczą jest wyszkolić najpierw lektorów. Jak można było pójść na taki żywioł, tego nie mogę zrozumieć.

Szczerze podziwiam nauczycieli. Dla mnie bohaterką jest dyrektorka z Jeziorka, która zdecydowała się wprowadzić w klasie siódmej język rosyjski. I takim samym bohaterem jest dyrektor anonimowej szkoły, który zezwolił nauczać języka nauczycielce bez zdanego egzaminu kurytoryjnego. Dyrektorów postawiono przed wyborem, choć każda wybrana droga jest zła. Czy takie powinno być prawo, że jego postrzeganie i niepostrzeganie jest łamaniem tegoż prawa?! Dyrektor określił to dosadnie „że w każdej sytuacji grozi mu kryminal”. Czyli wówczas, gdy będzie nauczala nauczycielka bez zdanego egzaminu, a także wtedy, gdy wypuści dzieci ze szkoły podstawowej z wiedzą z języka

rosyjskiego na poziomie klasy siódmej.

Do jakich to doszliśmy absurdów! Cofamy się w każdej dziedzinie. Ciągłe jakieś poważne błędy. Kolejna wpadka, to niewypał z podręcznikiem do historii. Ile to kosztuje? Stać nas na to?

Czy ci, którzy teraz rządzą i przewodzą, pamiętają z jakich programów i podręczników się uczyli. Apeluję do ludzi nauki: nie eksperymentujcie na młodzieży, organizmach wrażliwych i krytycznych. Przecież w ten sposób ośmieszamy się wszyscy.

Wiktoria Rogalska
Grajewo

WAKACJE

W DISNEYLANDZIE

W kwietniu „Kontakty” ogłosiły „Quiz z Kaczorem”. Należało odpowiedzieć na pięć pytań. Główną nagrodą była wycieczka do Disneylandu. Postanowiłem spróbować swoich sił i szczęścia. Nie marzyłem jednak o wycieczce. A potem, potem okazało się, że to ja jestem głównym laureatem quizu. Nie wierzyłem, Czy to sen, zastanawiałem się.

Teraz mamusia miała dylemat, czy mnie wysłać w tak daleką podróż samego. Ja miałem cały wyjazd i wstęp do wszystkich zakątków tajemniczego świata czarów za darmo. Ale gdyby mama

chciała jechać ze mną, musiałaby płacić.

A nas nie stać na takie wydatki. Musieliśmy też kupić wyżywienie na całą podróż. Na pewno, gdyby żył mój tatuś z wszystkim nie byłoby takiego problemu.

Ale miałem szczęście. Pani z biblioteki, z Filii nr 5 w Łomży, zdecydowała się jechać na tę wycieczkę w tym samym terminie, kiedy ja jechałem. Ona obiecywała się mną zaopiekować.

Zobaczyłem Paryż i Disneyland. Cuda, które tam oglądałem po prostu nie dadzą się opisać. Grand Kanion, Kraina Dzikiego Zachodu, Grota Piratów, Kraina Fantazji, Kosmos, to wszystko jest jedną wielką krainą marzeń. Bałem się tylko wsiąść do wagonika, który wioził do zamku strachów; tam trzeba mieć silne nerwy.

Wszystko było tak piękne, zrobiło na mnie tak wielkie wrażenie, że podobno w nocy zrywałem się na posłaniu i krzyczałem (tak opowiadały panie z mojego pokoju). Przeżytych wrażeń we Francji nie zapomnę nigdy.

Dziękuję redakcji za zorganizowanie takiego konkursu, który umożliwił mi ten wyjazd i oglądanie tych wszystkich cudów.

Rafał Szymczak (lat 11)
Wizna



Na zdjęciu: Rafał w Disneylandzie.

Od redakcji: cieszymy się bardzo z Twojej radości i decydną dziękujemy za list.

Szczególnie miło nam odnotować kolejny jaw bezinteresownej życzliwości ludzkiej. Pani babcia, znając sytuację, dostosowała swoje wakacyjne tak, aby on skorzystać z nagrody. Dla sprawiedliwości proponujemy, że nagrodę szym konkursie ufunduje Agencja „PRIMA” z Biłостоju (ul. Sienkiewicza 435 525), która ma przedstawicielstwo także w Łomży (Al. Legionów 40 22).

TELE-MAT
(ciąg dalszy)

Z wyjaśnieniami („Kontakty” 40/621) zgłosił się Pan T. Węgrzycki i powiedział tylko, że za miesiąc nie w telewizji całkowitej ponosi nomenklaturę i roczne upalne lato!

Nagminne zakłócenie odbiorze telewizji zaczęło się z chwilą, gdy firma Gdynia-Orłowo postanowiła skarcić opornych i tych, którzy sobie nie chcą jej usług lub tych, których po prostu nie stać na taki luksus. Wówczas poczęły się podłączenia łączenia itp., a w efekcie zakłócenia, które uniemożliwiają normalny odbiór wolnym krajem mojej meji Telewizji Polskiej abonament i czynsz, za antenę. Firma MTX może mi tego prawa nie odmówić. O ile nie ma innej możliwości, a nie korzystając ze zbiorowej, to proszę zaopiniować, których odłączyć, niej bezprawnie w pokojową paraboliczną -100. Jej koszt (wraz z wysyłką) 150 tys. zł. W interwencję proszę pisać monterów, a nie bezstrzów oraz proszę o na prawdziwych fachowców firmę przystało, przystało ze swoim odbiornikiem na początku swojej działalności firma MTX (pamiętaj, że nie rozstrajała), a nie rozstrajała odbiornik.

Panowie, pazerność szmal nie przysposobienie ani klientów, ani uznania (imię i nazwisko do wiadomości redakcji).

po hit
NOCNY ODDZIAŁ
Występują:
Ameryka
Polityk nie c
tystami bojąc się
je koleżanka
dżunglę, walczyć
BIKINI” – kom
ter i Catherine O
doba filmu jest
Podupadają
finansowych
Dużo ładny
JEZUS Z NAZ
Zeffirelli. Wyst
Anthony Q
epopeja słyn
wypowiedzia
którzy go otacz
barwną s
Mesjasza. W fil
BEZ SZANS” –
Rachel Wa
piłkarz wyn
zaspokojenie zac
pięknoś
dziewc
skance.
W IMIE OBOV
Występują: Cynt
na z największy
Kongu zaczyna
małi interesy p
jest jej przyro
Kształt film po
Legionów 7, ul. K
Alicja 1; Stawiski,
BILEUSZ POE
Za
kazała się książka p
pt. „Nie ma wy
Nota biografic
autor (ur. 193
dotychczas 13 tomil
wybór wierszy „D
z okna” (1990),
o bl. Honoracie
niera w 1990 r. w
zbiór opowiadań „
miony” (1991).
dawca nie wymie
czemu, zbiorku w
ukazał się w 1987
m nim, poniew
nowej książki Ku
ciąg tego tomu.
wierszy był męż
kobieta:
zatrzy przez zakur
skrawek Europ
(„Ta w
złubił chustk
mak pożegnania
radości lub też
Kulki jest
rzeczywistości. Świ
wzrost i przemysł
zbiorku:
małoletni kolumb
podziennie w pew
odkrywają na now
Amerykę
(„Próba o
Poeta nie stroni też
mroku Tartaru
moj obrońcy

eci: Rafał w D

lacji: cieszy
Twojej radości
dziękujemy za

Ślone miło nam
otować kolejny
interesownej ży
kiej. Pani bi
nając sytuacj
osowała swoje
e tak, aby
zysać z na
wiedliwości p
ze nagrodę
nkursie ufund
PRIMA" z Bi
Sienkiewicz
o, która ma
wielstwo tak
Al. Legionów

TELE-MAT
ciąg dalszy)
jaśnieniami
ty" 40/621) zg
T. Węgrzycki m
lko, że za za
ewizji całkowit
omenklatura i
balne lato!
ne zakłócen
televizji zacy

gdy firma
Orłowo posta
opornych i
órzy sobie n
usług lub tych
prostu nie st
sus. Wówczas
się podłączeni
itp., a w e
a, które un
normalny odb
kraju mojej
wizji Polskiej
nt i czynsz,
ę. Firma MT
tego prawa
ile nie mac
liwości, a m
ze zbiorow
proszę zaop
rych odłączył
prawie w
paraboliczną
koszt (wraz z
50 tys. zł. N
ę proszę pr
w, a nie ba
raz proszę ta
dziwych facho
zysało, przy
n odbiorników
átku swojej
ma MTX po
nie rozstraj
k.
ie, pazernoś
e przyspóży
tów, ani uzn

(imię i na
wiadomości re

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

video hit

video hit

"NOCNY ODDZIAŁ" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Lawrence Bender. Występują: Linda Blair i James Van Patten.

Amerykańscy terroryści porwają córkę znanego senatora. Polityk nie chce ryzykować angażowania się w walkę z przestępcami bojąc się utraty głosów wyborców. Na ratunek porwanej córce jej koleżanka i dwóch znajomych. Muszą przedzierać się przez dżunglę, walczyć z bezlitosnymi mordercami.

"BIKINI" – komedia erotyczna, prod. USA. Występują: Jack Black i Catherine Oxenberg.

W filmie jest Catherine Oxenberg, Amanda z telewizyjnej „Dziś i jutro”. Podupadająca agencja reklamowa próbuje ratować się z finansowych organizując konkurs na najciekawszy kostium. Dużo ładnych, zgrabnych dziewcząt, zabawne sytuacje.

"JEZUS Z NAZARETU" – psychologiczny, prod. USA. Reż. Franco Zeffirelli. Występują: Robert Powell, Anne Bancroft, Claudia Kim, Anthony Quinn.

W filmie epopeja słynnego włoskiego reżysera. Zeffirelli podkreślał w wypowiedziach, że chciał pokazać świat Jezusa Chrystusa, który go otaczali. Twórca nie trzymał się wiernie Ewangelii. Przedstawił barwną społeczność żydowską czekającą na przyjście Mesjasza. W filmie występuje plejada wielkich gwiazd kina.

"BEZ SZANS" – obyczajowy, prod. USA. Reż. Taylor Hakword. Występują: Rachel Ward i James Wood.

W filmie o piłkarzu, który wynajmuje się do różnych zajęć. Zgadza się na wszystko, aby osiągnąć sukces. Piłkarz wyrusza do Meksyku i zamiast zdobywania pieniędzy, zakochuje się w ślicznej dziewczynie.

"W IMIĘ OBOWIĄZKU" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Chris Zentgraf. Występują: Cynthia Khan.

W filmie o największych i najpotężniejszych rodzin przestępczych w Nowym Jorku zaczyna tracić swoich ludzi, maleją jej zyski. Po śmierci ojca Kongu zaczyna przejmować jego córka. Wkrótce dowiaduje się, że jest jej przyrodni brat, który chce przejąć imperium.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. Aleja 1; Stawiski, kawiarnia „Doris” i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

BILEUSZ POETY

Zamyślenia

Wydawała się książka poetycka Jana Kulki „Nie ma wyjścia z labiryntu”. Nota biograficzna powiada, że autor (ur. 1937) opublikował do tej pory 13 tomików poezji, w tym wybór wierszy „Dla ciebie ten świat” (1990), tekst do oratorium „Honoracie Kozłowski” (1990) i zbiór opowiadań „Obcym wstęp” (1991).

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

Wydawca nie wymienił, nie wie, czy to zbiór wierszy „Ten”, czy „Dla ciebie ten świat”. Wspomina o nim, ponieważ pierwsza nowa książka Kulki, to jakby kontynuacja tego tomu. Wtedy bohater wierszy był mężczyzną, teraz kobietą.

cóż mi z tego

że są w mym orszaku

(xxx „w nocy wyłania się lęk”)

Nawet kolędy (część IV tomu) pełne są sakrazmu.

Na przystanku autobusowym stoi zmartwiony Józef wypatruje światła w śnieżnej zawieli

(xxx „Na przystanku...”)

Tom zamykają wiersze religijne (cykl „Kamienie wołać będą”)

czy obok nas nie upada ktoś z ciężkim krzyżem na

ramieniu

(XXI „Wśród nędzy i podłości...”)

Redaktorzy Oficyny Wydawniczej Latona uszanowali niebanalne zamyślenie poety nad losem człowieka, majestatem śmierci, światem; potrzebą definiowania lęków i zagrożeń oraz szukania dróg ocalenia poprzez poetyckie słowo. Uszanowali więc również publiczność czytelników. Otrzymaliśmy ciekawą książkę o wspaniałej szacie edytorskiej. O opracowanie graficzne zadbał mieszkający w Łomży artysta plastyk Stanisław Kędziawski.

JANUSZ BERNER

Jan Kulka: „Nie ma wyjścia z labiryntu”, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1992, s. 94. Tom wydano z funduszy Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.



Opowieści kapliczne

W Małym Płocku, tuż przy dawnym trakcie, a dzisiaj szosie Łomża – Kolno, z chylącej się kapliczki, od co najmniej stu lat, spogląda na przechodniów święty Jan Nepomucen. W popękanej drewnianej szacie, bez dłoni, z drewnianym ramieniem.

Nikt nie wie, dlaczego właśnie on patronuje Małemu Płockowi, kto go wyrzeźbił i w jakiej intencji. Helena Żebrowska ponad trzydzieści lat temu kupiła posesję razem z kapliczką, ale także niczego nie dowiedziała się o jej historii. Starsi ludzie mówili, że święty Jan „był tu od zawsze”. Mąż Heleny Żebrowskiej próbował sam ratować kapliczkę przed zniszczeniem. Naprawiał daszek, wzmocnił podstawę. Ale dzisiaj, choć święty Jan dzielnie opiera się czasowi, drobne naprawy nie zastąpią pomocy konserwatorskiej.

Zofia Konopka z pobliskich Mściwuj łączy z kapliczką wspomnienia z dzieciństwa. Wtedy wraz z rówieśnikami należała do katolickiego stowarzyszenia. Ówczesny proboszcz Małego Płocka często organizował dzieciom naj-

różniejsze zabawy, połączone z nauką o Bogu. „Chodźmy na rozstańki do Jana”, rzucał hasło. Tu modlili się i bawili. Mały Płock ma jeszcze drugie kapliczkowe miejsce kultu, usytuowane przy dawnej głównej drodze przez wieś, a dzisiaj obok szosy Łomża – Kolno. Murowaną kapliczkę z 1912 roku wieńczy metalowy krzyż z figurką Chrystusa. Ale w kamiennej wnęce nie ma ani drewnianego, ani kamiennego świętego. Za to z daleka przyciąga wzrok biały drewniany aniołek z XVIII wieku! Farba złazi z niego płatami, dziur i szczelin w nim bez liku, a on ręką, wyrwaną z ramienia, wskazuje drogę do kościoła. I taki był sens ustawienia aniołka w tym właśnie miejscu. Ludzie nie pamiętają, który proboszcz i skąd go tutaj przyniósł, ale wiedzą w jakiej intencji. W pobliżu kapliczki znajduje się (na razie zamknięta) restauracja „Oleńka”; miejsce o złej sławie nie od dzisiaj. Ksiądz umieścił aniołka w kapliczce tak, by jedną ręką wskazywał drogę w przeciwnym kierunku. (gab)

KAROLINA LIBERADZKA



RYSunEK nadesłany na konkurs plastyczny „Kontaktów”

KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator Międzyrejonowego Działu Śledczego w Łomży aresztował tymczasowo 37-letnią Urszulę M. z Grajewa, podejrzaną o wyłudzenie z miejscowego Państwowego Banku Kredytowego 200 mln zł kredytu na uruchomienie działalności gospodarczej, której nie podjęła.

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec: 42-letniego Andrzeja N., bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzanego o kradzież kozucha na szkodę Bogumiła K.; 27-letniego Dariusza R. z Suwałk, podejrzanego o współudział, z użyciem noża, w zmuszaniu Mściława P. do wydania pieniędzy; 36-letniego Stanisława K. z Łomży, podejrzanego o zniszczenie mienia wartości 3 mln zł na szkodę Jolanty S.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec Waldemara K. z Zambrowa, podejrzanego o uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów na utrzymanie nieletniej córki.

WYPADKI DROGOWE

• We wsi Czarnowo Undy (gm. Kulesze Kościelne) kierujący polonezem Andrzej G. z Zawad nie zatrzymał się przed znakiem „stop” przed nie strzeżonym przejazdem kolejowym i wjechał wprost pod pociąg relacji Ostrołęka – Łapy. Samochód pchany był po torach 35 m, ulegając zniszczeniu na około 30 mln zł. Kierowca nie doznał żadnych obrażeń ciała!

• W pobliżu Siemienia (gm. Łomża) kierujący polonezem Aleksander K. ze Świdnika zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku fiattem 126p, którym kierował Zbigniew K. z Łomży. Na skutek odniesionych obrażeń kierowca „malucha” zmarł w szpitalu. Aleksander K. spowodował wypadek pod wpływem alkoholu. Został tymczasowo aresztowany.

• W pobliżu wsi Cibory Kozaczki (gm. Zawady) kierujący mercedesem Erich W., obywatel Niemiec, najechał na tył nie oświetlonego ciągnika, którym kierował Marek Ł. ze wsi Dojlidy Górne (woj. białostockie). Kierowcę i pasażerkę mercedesa, Beatrycze W., z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. Kierowcę ciągnika i jego pasażera, Tadeusza J., osadzono w areszcie. Obaj byli pod wpływem alkoholu (ponad 2 prom.).

• W Sokolach na ul. Kolejowej samochód o nie ustalonej marce potracił 75-letnią Janinę R. ze wsi Kruszewo Głaby (gm. Sokół), która doznała wstrząśnienia mózgu. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

gabs foto.
Express

Zapewni Ci najbardziej profesjonalną obróbkę
Twoich materiałów fotograficznych na najwyższej
jakości urządzeniach japońskiej firmy NORITSU.

FOTOGRAFUJ TY - WYWOŁAMY MY

- zdjęcia już po jednej godzinie
- zdjęcia paszportowe po 3 minutach

Łomża, ul. Stary Rynek 22, tel. 46-53

ETERNIT FALISTY Z IMPORTU

Cena: 25.000 zł za arkusz, niska fala.

Sprzedaż: Firma „Terrazyt”

18-400 Łomża, ul. Spokojna 210

tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222

K-1791 o

USŁUGI RTV

ŁOMŻA, UL. RADZIECKA 3, tel. 160-168

Naprawy, przestrajanie, zdalne
sterowanie, regeneracja kineskopów,
ATARI TURBO.

Ekspresowe usługi domowe.

K-1634

**Telefoniczna łączność
satelitarna z całym
światem!**

repcja Hotelu „Polonez”
w Łomży, ul. Rządowa 1b
Serdecznie zapraszamy.

SKLEP OGRODNICZO-SPOŻYWCZY

„KALINA”

ŁOMŻA, ul. Piaskowa 32,

tel. 27-71

OFERUJE: kwiaty doniczkowe, zioła,
słodocze, owoce, krzewy, drzewa
owocowe, byliny.

SKLEP MYŚLIWSKI

„ŁOMEX”

Łomża, ul. Kaktusowa 8

(obok Westy)

Posiada w ciągłej

sprzedaży:

- broń myśliwską i gazową,
- amunicję kulową, śrutową i gazową,
- akcesoria myśliwskie,
- telewizory kolorowe z pilotem i Eurozłączem w cenie 4.150.000 zł.

ZAPRASZAMY

w godz. 8.00-16.00

K-1790

P T T K W ŁOMŻY

poszukuje agenta do

prowadzenia

Stacji Wodnej

w Morgownikach

obiekt czynny

sezonowo.

Warunki przejęcia

objektu do ustalenia

w PTTK Łomża,

tel. 47-18,

ul. Giełczyńska 1,

w godzinach

od 8.00-16.00.

FIRMA „PA - CO”

oferuje

węgiel brunatny o wysokiej
kaloryczności około 5.500 ccal.

Cena zbytu promocyjnie po
350 tys. za tonę

- LOCO - Sokółka.

FIRMA „PA - CO”, Łomża,

tel./fax. 160-933.

K-1800

CENTRUM CERAMIKI

BEZPOŚREDNI
IMPORTER OD PRODUCENTÓW
Polecamy:

1. dachówki:
 - karpiówka,
 - marsylka - zakładkowa,
 - holenderska - esówka
2. gąsiory dachowe
3. cegły elewacyjne
4. płytki elewacyjne i posadzkowe
5. eternit falisty - niska fala w cenie 25.000 zł. za arkusz

PONADTO OFERUJEMY:

- konstrukcje kompletnych hal stalowych wraz z pokryciem. Ceny od 120 mln zł.
- betoniarka o poj. 750 l - ceny od 40 mln zł.
- meble kuchenne z drewna litego (niska cena, wysoka jakość).

Zamówienia i sprzedaż:

Firma „TERRAZYT”

Łomża, ul. Spokojna 210

tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222.

Posiadamy polskie świadectwa jakości.

Zapewniamy ciągłość dostaw.

- ZAPRASZAMY -

K-1791



Horoskop

miłosny

(24.10-22.11)

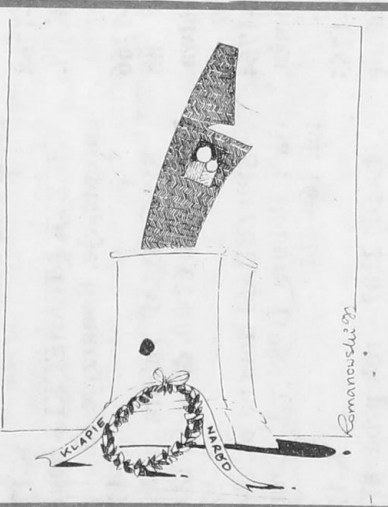
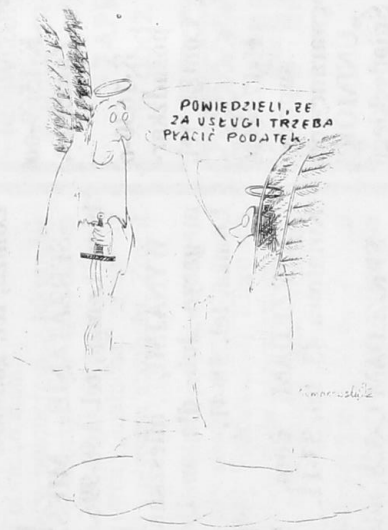


KOBIETA

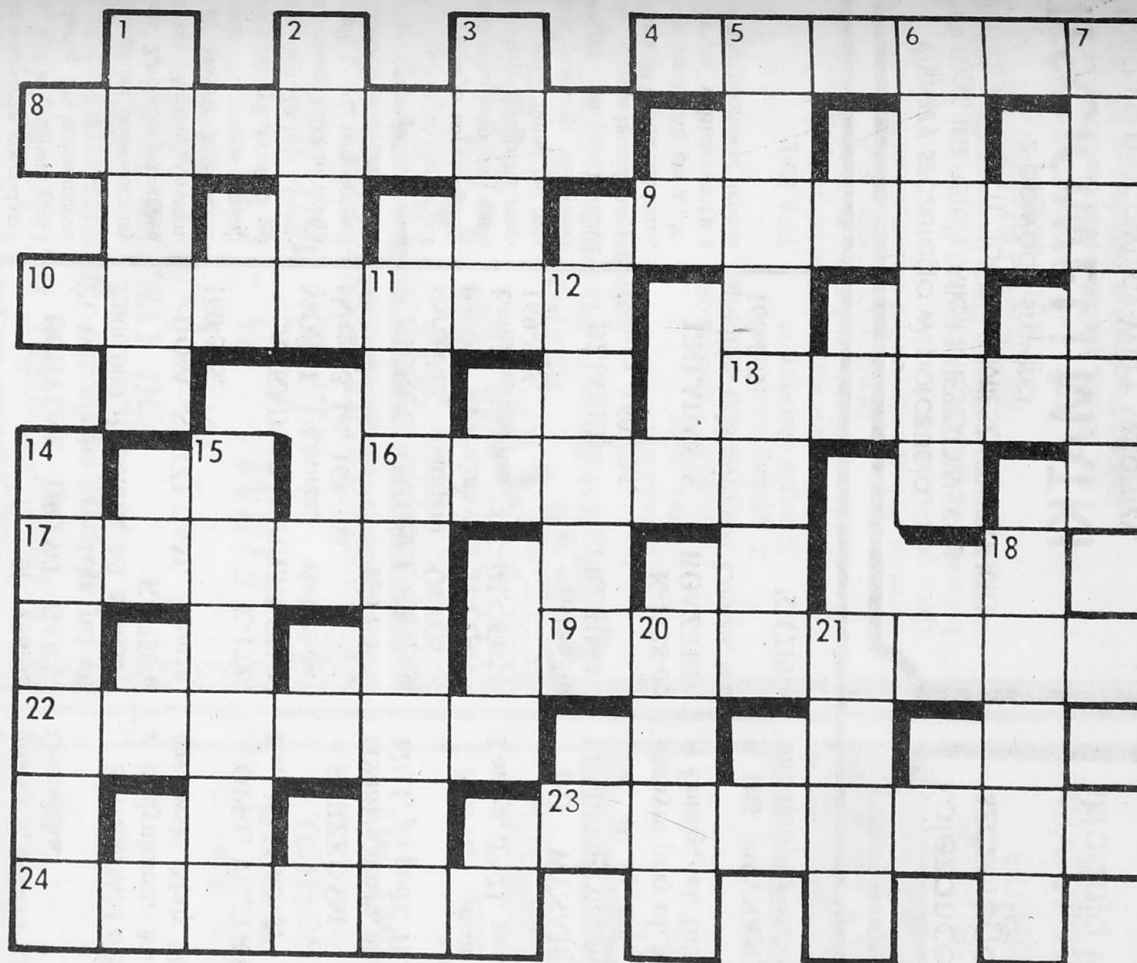
Posiada ciało o zgrabnych i zaokrąglonych kształtach. Rysy raczej drobne, a spojrzenie często fascynujące. Ma ogromny, wybuchowy i trwały temperament seksualny. Jest bardzo pobudliwa, niezmiernie wymagająca i ma ogromne potrzeby erotyczne. Niektóre z kobiet z tego znaku sprawiają wrażenie chłodnych i nieśmiałych, gdy jednak mężczyźni wykażą wobec nich nieco zdecydowania, wtedy te panie ukażą swą namiętą naturę. Pani Skorpion kocha gorąco i namiętnie, ale jest też bardzo zazdrosna. W swym uczuciu może zatracić poczucie rzeczywistości. Ma zwykle bardzo wielu partnerów i to nawet w zaawansowanym wieku. Lubi mężczyzn odważnych, zdecydowanych, inteligentnych i z temperamentem. Od partnera żąda wierności, miłości oraz zapewnienia komfortu materialnego.

MĘZCZYZNA

Pan Skorpion podnieca się szybko i na długo, a potencję ma bardzo dużą. Jego życie erotyczne jest niezwykle bogate. Skorpion posiada zdolności uwodzicielskie, stąd też ma dużo partnerów. W czasie zbliżenia nie jest żywiołowy czy pomysłowy, ale wykazuje ogromne możliwości fizyczne, uzupełnione dużym doświadczeniem erotycznym. Wykazuje dużą pomysłowość w zdobywaniu kobiet. Uwodzenie często traktuje jak grę. Pragnie dominacji, dlatego też dąży do tego, aby aktualną partnerką była w pełni uległa. Ceni kobiety z silnymi charakterami i pełne temperamentu, które jednak nie mają nad nim przewagi w żadnej dziedzinie. Skorpion potrafi kochać głęboko i namiętnie, choć jest bardzo zazdrosny. Pragnie partnerki powabnej, inteligentnej i gospodarczej.



RYS. ZDZISŁAW ROMANOWSKI



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) zawołanie, 8) brzeg, kant, 9) załoga łodzi wioślarskiej, 10) część ogrodu z różami, 13) wynik, 16) rodzaj papierosa, 17) jednostka floty wojennej, 19) zmuszenie kogoś do czegoś, 22) siła, moc, 23) producentka żółci, 24) afisz.

PIONOWO: 1) czyrak, 2) podwładna juhasa, 3) wyspa wchodząca w skład Aleutów, 5) inny wagon, 6) śnieżna zadymka, 7) część meczu piłki wodnej, 11) obejmuje po kimś stanowisko, 12) na kopercie, 14) podziemny korytarz, 15) zmarszczka, 18) żartobliwie o żaglówce, 20) przenikliwe zimno, 21) prąd rzeczny. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

zegarek

oraz książki

ROZWIĄZANIE

ROZETY

Z NR. 40

Prawoskrętnie: szczęk, pięcina, odstęp, wiązka, stępak, strych, rycerz, grzęda, poręka, zastęp, bruzda.

Lewoskrętnie: szczep, sędzia, wdziek, piętka, strzep, stępka, wyzysk, grzech, poręcz, łązga, kratka.

Nagrody wylosowali: ZOFIA KALINOWSKA z Łomży – zegarek oraz książki: DOROTA DŁUGOBORSKA z Zambrowa, IGA KUCIK z Elku, ANETA MIECZKOWSKA z Łomży, MAREK RYCKI z Kolna, WALENTYNA SARNACKA z Zambrowa, KATARZYNA SĘP z Białegostoku, CECYLIA TURKOWSKA z Łomży, IWONA WALIŃSKA z Grójca, WERONIKA WOLSKA z Białegostoku.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.